

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, wtorek 8 stycznia 1946 r.

Nr 8 (195)

O spokojną pracę i sen

To bzdura, że stan bezpieczeństwa w Polsce jest gorszy, niż w państwach zachodnich. Przybysze opowiadają, że np. we Francji pewne elementy wojsk stacjonujących urządzają — delikatnie mówiąc — niesamowite harce. Wypaczone wojną jednostki jednoczą się w bandy i dokonują napadów z wprawą zawodowych gangsterów. Tym stanem rzeczy za granicą nie mamy co się pocieszać, tym bardziej, że i u nas pod tym względem kwitło niejedno zło. Niejedno zło już przewyciężyliśmy. Bo w nowej Polsce anarchii, gwałtu i rozboju nikt nigdy nie pochwał. Można mieć rozmaite, mniej lub więcej słuszne pretensje pod adresem władz bezpieczeństwa i milicji. Niejeden funkcjonariusz tych instytucji nie grzeszy grzesznością itd. Ale też w tych szeregach została dokonana ostatnio czystka. Wyzbyło się elementów kompromitujących, nie stojących na wysokości zadania. I co najważniejsze członkowie milicji i urzędu bezpieczeństwa prowadzili i prowadzą nieustanną ofiarną walkę z wszelkimi próbami zakłócania naszego życia.

To bzdura, że głównie maruderzy armii sojuszniczej odznaczali się u nas występkiem. Owszem takie wypadki były dość liczne. Zdecydowanie i szybko je likwidowano i obecnie należą one do rzadkości. W Polsce wyrósł niestety element występny własnego swojskiego polskiego chowu. Trzeba do tego się przystąpić i trzeba temu zaradzić. I rzecz paradoksalna: stan bezpieczeństwa na ziemiach odzyskanych jest bodaj lepszy, niż w... centrum kraju. Być może dlatego, że na ziemiach odzyskanych zwrócono największą uwagę. Być może dlatego, że w centrum grupują się w największej ilości... spekulanci i szabrownicy. Wiemy, że od szabru do grabieży jeden krok. A właściwie szabur i grabież — to jedno i to samo.

W wielu miastach centralnej Polski specjalnego gatunku szabrownicy w porze nocnej „rozbiierają” ludzi, dokonują na peryferiach napadów na domy. Nasilenie tej akcji dało się odczuć późną jesienią. Ale zdaje się władze bezpieczeństwa i milicji kładą temu kres. Oczywiście likwidacja wszelkiego rodzaju bandytyzmu przychodzi niełatwo. W ciągu roku milicja w walce z przestępcami straciła 1000 milicjantów, 1400 zostało rannych, 1000 uprowadzonych. Sukcesem było wykrycie i ujęcie niejednych grabieżców i morderców. Nad stanem bezpieczeństwa w kraju czuwa również, wypróbowane w bojach, nasze wojsko. Wojsko zlikwidowało grasujących na pograniczu 28 band, 984 bandytów zostało zabitych, 3.500 zatrzymanych.

W Polsce nie było wojny domowej. W Polsce nie będzie również zwykłego bandytyzmu i rozboju. Każdy obywatel winien w tym względzie jak najwydatniej pomóc władzom. Komunikować o zauważonym nadużyciu, zawiadamiać o przygotowywanym przedsięwzięciu złodziejskim.

Nie będzie to żadnym „donosicielstwem”, ale zwyczajnym obowiązkiem społecznym.

Wszyscy muszą mieć w Polsce spokojną pracę i sen.

Anatol Mikułko

Rzucił Polaków pod koła pociągu

Potworne zbrodnie kuta z Gasen

KATOWICE (PAP). Na zarządzenie Min. Sprawiedliwości, prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach przeprowadza przesłuchanie b. więźniów z obozu w Gasen. Prokurator Tener przesłuchał już około 50 osób. Stwierdzono, że komendant tego obozu, Karol Chmielecki, schwytyany w strasie amerykańskiej, dopuszczał się potwornych zbrodni na uwięzionych. Wykonał on samowolnie szereg mordów na więźniach. Na jego rozkaz wieszano ludzi na specjalnych drążkach, a Chmielecki pastwił się nad nimi, bijąc ich

Pojutrze rozpocznie swoje obrady

parlament świata w Londynie

Na Generalne Zgromadzenie Org. Narodów Zjedn. przybędzie 50 ministrów spr. zagr.

LONDYN (PAP). Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Reutersa podaje: „Generalne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, które zbierze się w Londynie w nadchodzący czwartek, jest końcowym etapem w procesie tworzenia światowej organizacji dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Na konferencji w San Francisco został opracowany statut Narodów Zjednoczonych i podpisany w dniu 26 czerwca. Ostatnio w Londynie Komisja Przygotowawcza, w skład której wesz-

li delegaci wszystkich 51 Narodów Zjednoczonych, powzięła ostateczną decyzję zwołania Zgromadzenia i powołania komisji.

Zgromadzenie generalne zajmie się 21 punktami porządku obrad, opracowanego przez komisję przygotowawczą. Poza tym otrzyma ono sprawozdanie 8 komitetów technicznych, powołanych przez komisję przygotowawczą, celem podziału czynności Narodów Zjednoczonych.

Wśród wielu ważnych kwestii, którymi będzie musiało się zająć Zgromadzenie, są m. in. sprawa Persji, kryzys w Palestynie i konflikt na Jawie. W. Brytania powzięła w ostatniej chwili decyzję umieszczenia na porządku obrad, rezolucji w sprawie udzielenia większego poparcia UNRRA przez członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W pierwszej sesji generalnego Zgromadzenia weźmie udział dwóch premierów (Nowej Zelandii i W. Brytanii) i wielu ministrów spraw zagranicznych.

Obsadzenie stanowiska generalnego sekretarza Organizacji Narodów Zjednoczonych — jest ważną sprawą, która musi być rozstrzygnięta. Kandydat na to stanowisko musi być wybrany spośród kandydatów przedstawionych przez Radę Bezpieczeństwa, większością przynajmniej 2/3 głosów.

W porównaniu z dawną Ligą Narodów, Organizacja Narodów Zjednoczonych, ma znaczną przewagę organizacyjną: 1) posiada ona międzynarodową siłę zbrojną, która przyczyni się do poszanowania jej postanowień, 2) w skład jej

członków wchodzi przedstawiciele Ameryki i Zw. Radzieckiego, których brak w dawnej Lidze Narodów przyczynił się w znacznej mierze do jej bezsilności i upadku.

W czwartek o godz. 15.45 wszyscy delegaci zajmą swe miejsca w centralnej sali pałacu Westminsterskiego, gdzie odbędzie się historyczny akt otwarcia pierwszego Zgromadzenia. Szefowie sztabów W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Zw. Radzieckiego, Francji i Chin, którzy będą tworzyli wojskowy sztab przy Radzie Bezpieczeństwa, zbiorą się w Londynie, celem zasiadania się, w jaki sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych, będzie mogła otrzymać do dyspozycji międzynarodową siłę zbrojną, niezbędną dla przeprowadzenia swych decyzji. Posiedzenia Zgromadzenia będą trwały przyspieszanie przez 6 tygodni. Dawna Liga Narodów zostanie prawdopodobnie formalnie rozwiązana w marcu, po czym Zgromadzenie odbędzie drugą połowę swych posiedzeń w locie, w nowej, stałej siedzibie, w St. Zjednoczonych.

Życzenia Jugosławii

WARSZAWA (PAP). Do Belwederu na ręce prezydenta Bieruta wpłynęła następująca depesza:

Jego Ekscelencja Pan Bolesław Bierut
Prezydent Krajowej Rady Narodowej
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa.

Składam Waszej Ekscelencji i Narodowi Polskiemu najlepsze życzenia noworoczne z życzeniami narodów jugosłowiańskich o pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej. Przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Konstytucyjnego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii
dr Iwan Ribar

Ameryka uznała rząd austriacki

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że rząd St. Zjednoczonych uznał formalnie rząd austriacki i wyraził nadzieję, iż Austria szybko zdobędzie całkowitą niepodległość i wprowadzi demokrację. Również rząd W. Brytanii uznał oficjalnie rząd austriacki, oświadczając równocześnie, że Austria winna mieć takie granice, jakie posiadała w 1937 r.

Norwegia nie chce żadnych bloków

OSŁO (PAP). W toku debaty parlamentarnej norweski minister spraw zagranicznych. Lie oświadczył, że Norwegia nie zamierza brać udziału w żadnym bloku. Jedyną gwarancją pokoju na przyszłość, jest międzynarodowa organizacja bezpieczeństwa w ramach Narodów Zjednoczonych.

Kutrzeba i Didur nie żyją

KRAKÓW (PAP). W Krakowie zmarł, przeżywszy lat 70 prezes Polskiej Akademii Umiejętności, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Kutrzeba.

KATOWICE (PAP). Dnia 7 bm. zmarł na-

gle znakomity śpiewak operowy Adam Didur, długoletni członek zespołu Metropolitan Opera w Nowym Jorku, ostatnio dyrektor opery śląskiej. Śmierć nastąpiła podczas lekcji śpiewu.

Proces w Norymberdze

Keitel gorszy niż Hitler

Stosował okrutniejsze metody

(Obsługa własna „Czytelnika“)

NORYMBERGA, 7.1. Dziś prokurator amerykański Taylor oskarżał w dalszym ciągu naczelne dowództwo armii niemieckiej. Na podstawie dokumentów udowodnił, że dowództwo armii niemieckiej zdawało sobie doskonale sprawę z działalności SS i SD, a nawet popierało takie akcje, jak mordowanie sojuszniczych comman-

dosów i spadochroniarzy. Taylor przedstawił słynny rozkaz Hitlera z 18.10.1942 r., w którym Hitler nakazywał „rozstrzelanie do ostatniego” wszystkich commandosów, spadochroniarzy, sabotażystów i agentów. W dalszym ciągu swego oskarżenia prokurator amerykański omówił rozkaz Keitla z dnia 16.9.1941 r., naka-

zuający rozstrzelanie co najmniej 50 „komunistów” za zabicie 1 żołnierza niemieckiego na tyłach frontu wschodniego. Prócz tego Keitel wydał rozkaz „podejmowania jak najostrożniejszych kroków” na terenach wschodnich, ponieważ rozkaz Hitlera z maja 1941 r. za „niedostateczny dla kampanji rosyjskiej”. Rozkaz ten zaleca stosowanie jak najbardziej bezwzględnych metod, Keitel rozkazał również sądom wojskowym przekazywanie osób podejrzanych oficerom armii, którzy mieli decydować, czy dana osoba zostanie rozstrzelana, czy nie. Rozkaz dowódcy VI armii, gen. von Reichenaua, z października 1941 r. nakazywał niszczenie oporu przy pomocy „bezlitosnej eksterminacji”. Hitler zaaprobował rozkaz Reichenaua, którego ostrze wymierzone było nie tylko w partyzantów, lecz również w spokojnych obywateli. Według tego rozkazu aresztowane i rozstrzelane były wszystkie osoby spotkane na szosach, a nie mogące wylegitymować się zamieszkanym w najbliższym miesiącu lub osadzić. Mówiąc następnie o Włoszech, Taylor przedstawił raport wojskowy z 7.11.1943 r., który donosił o schwytaniu 3 commandosów brytyjskich niedaleko Pescara. Zostali oni rozstrzelani natychmiast po schwytaniu. Rozkazy przewidywały „unieszkodliwienie” nawet w wypadku gdy wróg używał tylko 1 człowieka do wykonania tego za dania.

Pierwszy transport żołnierzy polskich przybył z Anglii do kraju

GDANSK (PAP). Dnia 5 stycznia rb. na pokładzie angielskiego statku „Banfora” przybył do Gdańska pierwszy transport żołnierzy polskich z Anglii. Przybyło 2 tys. żołnierzy, w tym 48 marynarzy i 37 lotników.

Na powitanie powracających w Nowym Porcie w Gdańsku zebrały się tłumy ludności z całego wybrzeża, przedstawiciele polskich sił zbrojnych, władz centralnych i wojewódzkich. W momencie przybycia statku do brzoju kompania honorowa sprezentowała broń, zaś orkiestra 16-ej dywizji odegrała hymn narodowy.

Specjalna delegacja z Ministerstwa Obrony Narodowej wraz z przedstawicielami PUR-u weszła na statek, gdzie odbyło się pierwsze powitanie.

Po zejściu na ląd, żołnierze wraz z wifajacymi ich udali się do koszar 60 pułku piechoty we Wrzeszczu, gdzie nastąpiła dalsza część powitalnych uroczystości. Na udekorowanym placu koszar powitał żołnierzy 2-gi wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. Strażewski. Płk. Kuszek odczytał specjalny rozkaz naczelnego dowódcy do powracających z Anglii żołnierzy.

Generalny konsul brytyjski podziękował żołnierzom polskim za ich usługi oddane Anglii w czasie wojny. Życzył im pomyślności w pracy dla ojczyzny, o którą z takim bohaterstwem walczyli na ziemiach Anglii. Po przemówieniu konsula, orkiestra odegrała narodowy hymn angielski. Na zakończenie naczelny komendant transportu ppłk. lotnictwa Połciak w imieniu przybyłych do kraju żołnierzy złożył ślubowanie wierności dla demokratycznej Polski.

Po zakończeniu oficjalnej uroczystości, tłumy ludności otoczyły wojsko i nastąpiły powitania, podczas których wielu żołnierzy spotkało po 6 latach tułaczki swoich najbliższych. Żołnierze zostali zainstalowani w koszarach wojskowych we Wrzeszczu i Oliwie. Następny transport żołnierzy polskich z Anglii przybędzie do Polski w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Dokumenty, które „zadziwią świat“

BERLIN, 7.1. (Obsł. wł.). Podpułkownik armii amerykańskiej Hans W. Helm, szef berlińskiego centrum informacyjnego, oświadczył, że wiosną rozpocznie się za granicą wielka akcja wykrywania hitlerowców na podstawie list nazwisk i adresów członków NSDAP mieszkających i działających za granicą. Sprzymierzeńcy znaleźli ponad 20 milionów dokumentów, które zdaniem Helma „zadziwią świat”. Dodał on, że większość tych dokumentów znajduje się w drodze do Norymbergi.

W sojuszu chłopów i robotników potęga Polski

Drugi dzień obrad Wojew. Zjazdu Stronnictwa Ludowego

W drugim dniu zjazdu obrady miały inny charakter, niż w dniu otwarcia. Znikła atmosfera oficjalna. Raz po raz sala oklaskami i okrzykami dawała wyraz swej solidarności z mówcami.

Po odśpiewaniu hymnu chłopskiego i wyborach komisji matki, prezes zarządu wojewódzkiego SL wojewoda Dab-Kocioł wygłosił referat polityczno-gospodarczy. Na wstępie mówca wspominał, że przed kilkunastu laty słyszał z ust ks. Okonia, znanego działacza ludowego, zdanie, że „prawda na wsi nie popłaca”. Trzeba więc kłamać. Dziś stanowisko takie należy już do przeszłości. Wiesz okłamywać się nie da. Stronnictwo Ludowe, jako partia współzawodniczą, nie może cofnąć się przed śmiałym spojrzeniem prawdzie w oczy i dlatego sytuację ekonomiczną kraju należy przedstawić bez ogródek taka, jaką jest.

Mówca podkreślił, że kompletne zniszczenie, jakiemu uległa Polska, stworzyło w miejscach bardzo trudne warunki dla gospodarki narodowej. Z trudności tych nie wybraliśmy jeszcze. Brak taboru kolejowego powoduje, że niektóre towary, których produkcja jest nawet dostateczna, nie mogą być rozpraważone po kraju w dostatecznej ilości.

Wiadomości ze świata

— Leon Krzycki wraca do USA. Prezes Kongresu Słowiańskiego USA i wybitny działacz amerykańskiego ruchu zawodowego, Leon Krzycki opuścił Moskwę, udając się do Stanów Zjednoczonych. W czasie swojego przeszło miesięcznego pobytu w Związku Radzieckim, Leon Krzycki zapoznał się z warunkami życia narodów ZSRR. Krzycki odwiedził Moskwę, Leningrad, Saratow, Stalingrad i Zagorsk.

— Faszyści w Austrii. Agencja Tass donosi, że w Styrii do tej pory przebywa ponad 10 tysięcy Niemców i ponad 78 tysięcy innych cudzoziemców. Większość z nich stanowią faszyści, którzy mają podstawy do tego, aby nie wracać do kraju. Zainteresują się oni przeważnie spekulacją i rabunkami.

— Strajki w Kanadzie. Kanadyjskie ministerstwo pracy ogłosiło, że w ciągu 11 miesięcy ub. roku odbyło się w Kanadzie 175 strajków, w których uczestniczyło ogółem 87,855 robotników. Ogólna strata czasu pracy, powstała wskutek strajków wynosi 1,2 miliona dni roboczych. W tym samym okresie w roku 1944 odbyło się 190 strajków, w których brało udział 73.173 robotników i stracono 477.613 dni roboczych.

— Na Jawie wciąż niespokojnie. Agencja Reutersa donosi, że w rejonie Bandungu, Surabaji i w rejonie Semarang trwają działania wojenne. Batawia jest otoczona silnym łańcuchem wojsk sojuszniczych, celem niedopuszczenia Jawańczyków do miasta. Miejsca policja w Batawii została rozwiązana. Ustanowiono godzinę policyjną i silne patrole nowej policji składającej się z Anglików, Hindusów i Holendrów kraja po mieście. Angielskie oddziały spadochronowe, znajdujące się w Batawii, zajęły wszystkie strategiczne punkty miasta, w tej liczbie elektrownie, wodociągi i centrale telefoniczne.

— Strajki w USA. Agencja Tass donosi, że liczba strajkujących w firmie General Motors wynosi 175 tys. Robotnicy żądają podwyżki płac w takiej wysokości, aby mogła ona wyrównać zwykłe cen. W zakładach elektrycznych Nowego Jorku strajkuje 200 tysięcy robotników. Żądają oni podwyżki płac. Rokowania między przedstawicielami robotników, a zarządami przedsiębiorstw nie doprowadziły do pozytywnych wyników. Przewiduje się, że strajk ten rozszerzy się wkrótce na robotników innych zakładów elektrycznych oraz na pracowników sieci telefonicznej.

— Sytuacja na Filipinach. Agencja „Associated Press” donosi z Manili, że filipiński minister obrony oświadczył, iż liczba 19 tysięcy osób policja filipińska, została zaprzęgnięta w 10 tysięcy karabinów maszynowych. Korespondent „Associated Press” zauważa, że te elementy, to przede wszystkim biedni chłopcy, którzy w okresie wojny walczyli w oddziałach partyzanckich a obecnie pragną reformy rolnej i równomiernego podziału zbiorów ryżu. Rząd filipiński zamierza rozbroić chłopów przed wyborami, które są wyznaczone na kwiecień r.b.

Co dzień trąszko

U wdowy — chleb gotowy

Ex-król Piotr mieszka w Londynie i wyprzedaje się. Do Londynu przyjeżdża na wiosnę wdowa po królu Alfonsie XIII (Z prasy)

Ex-monarcha Piotruś z wdową po Alfonsie na wiosnę w Londynie obejść znajdują się.

Gdy ją Piotruś pozna, nie będzie się dagał: przestanie sprzedawać i nastąpi Alfonsa.

ETIENNE

Wprawdzie fabryki wagonów pracują całą parą (produkujemy już ok. 1000 wagonów miesięcznie, a w najbliższym czasie ilość ta podwoi się), ale ponieważ brak jest kilkuset tysięcy wagonów, więc nieprędka uda się nam wywieźć z impasu.

Podnoszą się głosy (łatwo się domyśleć, przez kogo inspirowane), że jest dla nas obciążeniem eksport węgla do Rosji. Jest to pogląd z gruntu fałszywy. Węgiel do Rosji wywozi się jedną linią szerokotorową Kraków — Przemysł, obsługiwana przez radziecki tabor kolejowy. Ta sama linia przywozi się ze Związku Radzieckiego do Polski rudy, węgla i bawełny. Powiedzmy sobie szczerze: tylko dzięki tej polsko-radzieckiej wymianie towarowej Łódź i Śląsk maia surowce.

Przemysł nasz ma już w swym bilansie poważne osiągnięcia. Nasze wojsko umundurowane już jest przyzwyczajone. Przyjdzie kolej i na zaniechaną jeszcze pod tym względem milicję. Brak dostatecznej ilości surowca obok ogromnego zapotrzebowania spowodował, że wiesz nie jest jeszcze zaopatrzona.

Sytuacja w rolnictwie też nie jest jeszcze zadowalająca. Wprawdzie ziemia orna wykorzystywana jest w 80%, ale ziemia jest wyjałowiona, a brak nawozów powoduje znaczny spadek wydajności. Tu należy szukać przyczyny, że wiesz nie może dostarczyć tyle chleba do miast, żeby nikomu nie zabrakło. Ten obustronny mankament: miasto nie może ubrać wsi, a wieś nie może nakarmić miasta — jest wprawdzie naszymi trudnościami ekonomicznymi, które pokonać możemy tylko własną pracą.

Nie mogąc być na razie samowystarczalnymi, musimy zdać się na import z zagranicy, a płacić możemy jedyną walutą, jaką obecnie dysponujemy — węglem. W Ameryce za kontraktowane mamy: zboże, 100 tys. koni i 200 tys. sztuk bydła kanadyjskiego. W związku z tym nasza sytuacja żywnościowa poprawia się w ciągu pół roku poprawi. Mówca przypomina jednak, że w tym okresie przybędzie do kraju wielka rzesza repatriantów, których musimy nakarmić. Robotnik

i inteligent spełniał swoje świadczenia wobec państwa. Również chłop musi swój obowiązek wobec państwa wypełnić, musi podzielić się ze swymi braćmi z miasta kęsem chleba, musi dostarczyć kontyngent. Jest to uciążliwe, prawda, ale wykonalne. A pozostałymi produktami chłop może dysponować dowolnie, podczas gdy np. w Czechosłowacji handel jest zreglamentowany, a chłop oddaje całą produkcję po cenach sztucznych. Stronnictwo Ludowe, ponosząc odpowiedzialność za stan kraju, musi agitować za oddawaniem kontyngentów, a członkowie jego winni świecić przykładem.

Co zrobił rząd dla wsi? Mówiacz konkretnie o województwie łódzkim, to rząd udzielił tu 3 tys. ton zboża na zasiew w formie pożyczki. Jako gotówkowa pożyczka siewna wypłacono ok. 10 milionów złotych. Na cele odbudowy rozpraważono po wsiach 15 tys. m sześć. drzewa po cenach sztucznych i wy-

(Dalszy ciąg na str. 3-iej)

KONGRES STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA (PAP). 13 stycznia br. rozpoczyna się kongres Stronnictwa Ludowego w Warszawie. Wezma w nim udział: prezes SL i przewodniczący Rady SL, członkowie NKW i Rady Naczelnej, prezesi zarządów wojewódzkich, prezesi zarządów powiatowych, delegaci zjazdów lub zarządów powiatowych po jednym od każdego 500 członków, członkowie głównej komisji rewizyjnej, członkowie głównego sądu partyjnego i prezesi wojewódzkich sądów partyjnych, oraz naczelni redaktorzy pism partyjnych.

POZNAŃ (PAP). W Poznaniu obradował pierwszy po wojnie wojewódzki zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego, reprezentujący w swym 700-osobowym składzie powiaty Wielkopolski i ziemi lubuskiej.

Na zjazd przybyli z Warszawy: wiceprezes rady naczelnej SL minister Grubecki, oraz członek naczelnego komitetu wykonawczego SL kurator Knopiński. Przewodniczącym obrad objął nestor ruchu ludowego w Polsce 90-letni ob. Malinowski — „Woitek”.

Polacy osiedleni w Jugosławii wrócą do kraju

I w Jugosławii, tak jak na całym świecie, mamy polskie kolonie, w których największą ilość znajduje się w Bośni. Osiedleńcy tamtejsi, rekrutując się w 85 proc. z berolnej ludności wiejskiej z Małopolski Zachodniej, tworzą od 1900 roku zwartą grupę narodowościową.

W lipcu ub. roku osadnicy ci, na specjalnym zjeździe, opowiedzieli się spontanicznie za powrotem do kraju. Wystali też do Polski swych delegatów, którzy wybrali na tereny osadnicze powiat Bolesławiec i częściowo powiat Kłodzko i Lubań na Dolnym Śląsku.

W związku z tym szefem polskiej misji repatriacyjnej w Jugosławii z siedzibą w Bel-

gradzie został wyznaczony ob. Witold Maczka, który zajął się zorganizowaniem przesiedlenia. Sam transport jest zagadnieniem dość trudnym, gdyż nasi jugosłowiańscy reemigranci zabierają ze sobą całkowity inwentarz żywy oraz maszyny i narzędzia rolnicze. Prócz tego pewna liczba wykwalifikowanych rzemieślników przewozi urządzenia swych warsztatów. Z tego powodu każdy transport, wychodzący ze stacji załadowania Brod, będzie mógł zabrać tylko 80 rodzin.

Pierwszy pociąg spodziewany jest w połowie przyszłego miesiąca, a cała akcja będzie najprawdopodobniej zakończona do lata.

(s. o.)

Nowa zbrodnia NSZ

KRASNYSTAW (PAP). Powiatowe miasto w woj. lubelskim, Krasnystaw, stało się miejscem wstrząsającej zbrodni, dokonanej w spokojnej ludności miasta.

W nocy z dnia 5 na 6 stycznia r. b. do sali magistralnej, w której odbywała się zabawa taneczna, urządzona przez P.C.K., zostały rzuczone przez nieznaną sprawcę 2 granaty ręczne, z których jeden eksplodował, zabijając trzy osoby, raniąc jednocześnie ponad 30 osób. Zabawa, której dochód przeznaczony był na cele PCK, zgromadziła przedstawicieli całego społeczeństwa, bez względu na ich zapatrywanie polityczne oraz większą ilość młodzieży, spędzającej ferie świąteczne w Krasnymstawie. Na zabawie m. in. był obecny pełnomocnik PCK na pow. Krasnystaw, ks. A. Miszczuk.

Granaty zostały wyrzucone z wysuniętego skrzydła gmachu, w chwili największego ożywienia w czasie tańców.

Zostały zabite trzy osoby: Maria Bobłówna — lat 18, Michałowska Longina i ppor. Wojsk Polskich, Bera. 11 osób walczy ze śmiercią, a po-

nad 20 jest lżej rannych. W liczbie ciężko rannych znajdują się: Julia Banaszkiwiczówna, dyrektorka organizującej się w Krasnymstawie szkoły muzycznej oraz 19-letnia studentka medycyny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Mchalska.

KRASNYSTAW (PAP). W parę godzin po zaj-

Francuskie plotki

MOSKWA (PAP). Dziennik francuski „Paris Matin” rozpowszechnia pogłoski o wypowiedzeniu przez Zw. Radziecki wojny Turcji oraz o rzekomych krwawych starciach, które jakoby miały miejsce pomiędzy radzieckimi a tureckimi żołnierzami straży granicznej czy to na turecko-bułgarskiej granicy, czy też okolicach Leninakanu na granicy turecko-radzieckiej na Kaukazie.

Agencja Tass upoważniona jest do oświadczenia, że pogłoski te są kłamliwym, nieuczciwym, wynysłem wspomnianego dziennika, który jest skłonny do prowokacyjnych wystąpień.

Bandy anarchizują życie w Grecji

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że premier grecki, Sofulis, w rozmowie

Organizacja faszystowska w Albanii

MOSKWA, 7. 1. (Obsł. wł.). Albania nie wia-
dza bezpieczeństwa wykryły faszystowską or-
ganizację terrorystyczną pod nazwą „Zjed-
noczona Albania”, na czele której stał mistrz zakonu Jezuitów w Albanii Daniel Dajani oraz tak zwany „minister spraw zagranicznych” zakonu Giovanni Fausti. Obaj przywódcy zostali aresztowani.

z członkami sekretariatu Gen. Konfederacji Pracy, oświadczył: „Dewaluacja drachmy jest wynikiem ataku rozpoczętego przez plutokrację. Wszystkie środki stosowane przez rząd są paraliżowane przez Chitosów. Chitosi (członkowie monarchistycznej organizacji faszystowskiej) zajmują cztery piąte stanowisk w aparacie państwowym, w organach sprawiedliwości, w żandarmerii, policji i korpusie oficerskim. Na prowincji działają bandy, które stworzyły sobie oddzielne państwo. Najgroźniejszą z nich jest banda Surlasa. Bandy są doskonale uzbrojone, przenoszą się konno z jednej prowincji do drugiej i właściwie robia co chcą”. Dziennik „Rizopastis” zamieszcza to oświadczenie, zapytując, co rząd zamierza uczynić, aby położyć kres tego rodzaju sytuacji.

Możemy przez prasę

Nasza polityka zagraniczna

Sesja KRN, exposé Premiera, odpowiedzi na poselskie interpelacje, jakie wyszły z ust min. Rzymowskiego i wicemin. Modzelewskiego — pozwalają na sprecyzowanie formuły naszej polityki zagranicznej.

Robi to „Rzeczpospolita”:

Zasadnicza formuła polityki zagranicznej odrodzonej Polski nie jest spreparowaną doraźnie koncepcją polityczną, ale owocem wieloletnich doświadczeń nadoru polskiego i wyrazem dojrzałości polskiej myśli demokratycznej. Zawiera ona dlatego pewne stałe, nie koniunkturalne, elementy: sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i innymi narodami słowiańskimi oraz współpracę i przyjaźń z mocarstwami zachodnimi. Wobec niezaprzeczalnego faktu, że wśród narodów zachodnich najpotężniejszymi są Anglia i Stany Zjednoczone, siłą rzeczy punkt ciężkości naszych przyjaznych stosunków z Zachodem spoczywa na współpracy z tymi dwoma mocarstwami.

Niemiecka pornokracja

„Ziemia Pomorska” opowiada o życiu na terenach odzyskanych, na terenach zachodniego Pomorza.

M. in. został poruszony b. ciekawy i istotny moment, dotyczący zachowania się Niemców:

— Jak wygląda sprawa Niemców?

— Chwilowo wstrzymane jest wysiedlanie ich za Odrę. Na własne życzenie otrzymują Niemcy przepustki wyjazdowe. Bywają również ze strony Niemców akty złej woli. Niemiecki fachowiec z gazowni czy telefonów potrafi samowolnie czmychnąć za Odrę. — O flirtach Niemców głośno słychać w świecie...

— Istotnie. Usiłują one w skali niebywalej w dziejach utrzymać przez rozpustę niemiecki stan posiadania. Zdarza się, że jednostka z wojska lub administracji o słabej woli i mało inteligentna staje po stronie Niemki wbrew wszechsłowiańskiej racji stanu; zapomina, że plany wytopienia Słowian były oklaskiwane przez dzisiejsze „kochliwe” Niemki. Wspólnie z władzami radzieckimi likwidujemy wypadki prób pornokracji niemieckiej.

Skutki tego zachowania się niejednokrotnie odbijały się w wysoce ujemny sposób na dole repatriantów i osadników.

Zag.

Rekonstrukcja rządu rumuńskiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Bukaresztu, że rekonstrukcja rządu rumuńskiego, w myśl postanowień konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, została dokonana. Dwaj przedstawiciele stronnictwa opozycyjnych, którzy weszli w skład rządu premiera Grozy, złożyli przysięgę na ręce króla Michała. Z ramienia stronnictwa ludowego, do rządu weszli przywódca Rumunów transylwańskich, Hatieganu, a z ramienia partii liberalnej, b. minister finansów Romiceanu.

ściu na zabawie tanecznej i rozejściu się wieści o dokonanej zbrodni, przed gmachem magistratu zebrały się tłumy ludności na wiec protestacyjny przeciw sprawcom mordu, noszącego wszelkie cechy zbrodni NSZ. Mówcy napietnowali ostro zbrodnicze metody organizacji faszystowskiej. Przedstawiciele Miłjeji i Urzędu Bezpieczeństwa zwrócili się do całego społeczeństwa, by współdziałało w akcji udaremniania dalszej działalności zbrodniarzem, przez meldowanie wypadków posiadania broni i amunicji, znajdującej się w rękach osób nieuprawnionych.

Robotnicy śląscy witają upaństwowienie przemysłu

KATOWICE (PAP). W związku z uchwaleniem przez KRN uchwały o upaństwowieniu przemysłu na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego odbywają się zebrania załóg robotniczych na których robotnicy wyrażają uznanie i całkowite poparcie dla stanowiska KRN. W uchwalonych rezolucjach robotnicy podkreślają z radością, że zostały zrealizowane w ten sposób zadania klasy pracowniczej, która od lat domaga się zlikwidowania wyzysku i wpływów międzynarodowego kapitalizmu na nasze życie gospodarcze.

IV kurs Centr. Szkoły PPR

6. 1. br. odbyła się uroczystość otwarcia IV kursu Centralnej Szkoły PPR. W części oficjalnej przewodniczył Komitetu Centralnego PPR ob. Zambrowski wygłosił obszerny referat polityczny o zadaniach PPR i o obowiązkach słuchaczy Szkoły Partyjnej. Na temat pracy eldów IV kursu przemawiała ob. Siekierska, zastępczyni dyrektora szkoły, ob. Daniszewskiego.

Wśród gości, zaproszonych na uroczystość, byli obecni: z PPR — ob. Zambrowski, Kli-szko i Lęga-Sowiński, z PPS — ob. Karaczewski, z SL — ob. Wilamowski i z TUR — ob. Solarzowa.

Przemysł włókienniczy stale rozwija się

Uruchomienie nowych krosien — i poświęcenie żłobka w zakładach Krusche i Ender w Pabianicach

Pabianickie zakłady włókiennicze „Krusche i Ender“ obchodziły wczoraj podniosłą uroczystość: puszczenie w ruch pierwszych krosien w spalonej przez Niemców, a odbudowanej w ciągu ubiegłego roku olbrzymiej hali tkalni.

Wchodzimy do ogromnej hali — nieprzeliczone szkielety spalonych krosien stoją rzędami, niby na wielkim cementarzystku, nieruchome, martwe. Pod ścianą z boku hali grupka ludzi, girlandy zieleni. To tu. Cztery krosna troskliwie odremontowane czekają na impuls, który znowu przywróci je do życia, do czynnej twórczej pracy.

Dyrektor naczelny zakładów, ob. Kołacz, w krótkich słowach przypomina dzieje ubiegłego roku pracy i wysiłek robotników, pracowników, rady zakładowej i dyrekcji, by zniszczoną fabrykę odbudować i uruchomić. Już w pierwszych dniach po ucieczce Niemców, opracowano plan odbudowy. To, co Niemcy chcieli zniszczyć na zawsze, postanowiono odbudować w dwa lata. Dzięki temu zakłady „Krusche-Ender“ zostały uruchomione jako jedne z pierwszych. Dzięki temu, że oddział w Moszczenicy k. Piotrkowa wyszedł z działań wojennych obronną ręką, tamtejsza tkalnica mogła natychmiast przystąpić do pracy.

Produkcja firmy w lutym ub. r. stanowiła 30% całej polskiej produkcji, w marcu jeszcze 23%. Potem, gdy inne fabryki stopniowo przystępowały do pracy procentowy udział firmy Krusche Ender w ogólnej produkcji malał. W czerwcu wyniósł 20,6%, we wrześniu 12,1%, w październiku 13% i w grudniu 14,5%.

Odbudowa postępuje nieprzerwanie naprzód a wraz z nią wzrosła produkcja. W ostatnich miesiącach zakłady wyrabiały 1.500.000 m materiałów miesięcznie, a w ciągu r. 1945 wyrobiono ogółem 9.224.000 metrów. Cyfra to ogromna.

Fabryka zatrudnia obecnie 4.200 ludzi, w tym znaczny odsetek kobiet. Odbudowano już ślusarnię, szarparnię, stolarnię, ciestelnię, czynna jest farbiarnia, robi się dach nad drukarnią, aby zabezpieczyć znajdujące się tam maszyny do drukowania tkanin. Pierwsza partia przeszło 400 krosien wyrabia tysiące metrów materiału dziennie. Olbrzymia hala, na której stoją uruchomione w niedzielę krosna, czynna będzie całkowicie już pod koniec bieżącego roku.

Uruchomienia krosien dokonał na za-

prośenie dyr. Kołacza, ob. Stawiński, sekretarz Okr. Kom. Zw. Zaw. Imieniem Centr. Zarządu Przemysłu Włókienniczego ob. Bajer zapowiedział specjalne nagrody dla 10 pracowników, którzy najbardziej przyczynili się do odbudowy hali.

Jednocześnie z uruchomieniem krosien w zakładach Krusche Ender odbyła się uroczystość poświęcenia żłobka dla niemowląt. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w Pabianicach. Żłobek mieści się w ogrodzie w dawnym pałacyku b. właścicieli niemieckich. W czystości i pokojach pod opieką wykwalifikowanych pielęgniarek i lekarza matki-robotnice będą mogły spokojnie zostawić swe maleń-

stwa idąc do pracy.

Dla starszych dzieci pracowników fabryka utrzymuje przedszkole, w którym obecnie jest 142 dzieci. Licznie przybyłym na uroczystość fabryczną gościom kierownictwo fabryki urządziło miłą niespodziankę w postaci występu scenicznego swych małych pupilów. Na scenie fabrycznej sali teatralnej przy wielkim aplauzie widzów, dzieci odegrały kilka inscenizacji: o krasnoludkach, o palmie na podłodze, o muzykancie, o złmie i in. Gromadka kilkudziesięciu wykonawców wykazała duże otrzaskanie się ze sceną i umiejętność grania w zespole. (Jk.)

W sojuszu chłopów i robotników potęga Polski

(Dokończenie ze str. 2.ej)

dano od czerwca kilkanaście milionów zł na pożyczki (10-letnie, niskoprocentowe). Z wiosną akcja odbudowy wsi wzmoże się. Istnieje projekt 5-letniego zelektryfikowania wsi, stworzy się przemysł rolny, a więc zbuduje się mleczarnie, zakłady przetwórcze owoców i jarzyn, cukrownie i gorzelnie, by produkt rolniczy był opłacalny. Bo żyto i kartofle przestaną już za parę lat być opłacalne. W dalszych planach jest objęcie wsi siecią spółdzielni i wyrugowania pośrednictwa.

Jeśli chodzi o naukę, to na terenie województwa istnieją już 22 gimnazja chłopskie, liczne bursy, wypłaca się stypendia, w każdej gminie poświęci się 1 resztówkę na szkołę rolniczą.

Oprócz dźwignięcia wsi pod względem ekonomicznym należy podnieść duchowo czoło wieka, a wtedy nic nie stanie już na przeszkodzie, by na wsi zapanował dobrobyt.

Przechodząc do spraw politycznych, ob. Dab-Kocioł nakreślił historię ruchu ludowego i dawne błędy, polegające na niezrozumieniu przez przywódców ludowych znaczenia sojuszu chłopsko-robotniczego. To nic, że wielu przywódców ruchu ludowego grupuje się dziś w PSL, Dawni „wodzowie“ chłopscy przed wojną trzy razy mieli ster rządu w ręku i nie zrobili nic. Dziś wieś nie ma już do nich zaufania.

Stronnictwo Ludowe reprezentuje wieś w sojuszu chłopsko-robotniczym. Likwidacja jego równałaby się klęsce demokracji. Zwarty blok stronnictw demokratycznych zwycięży w wyborach. Lud nie da wdrzeć sobie krwawo zdobytych osiągnięć.

Wojewoda kończy przemówienie wśród entuzjazmu sali.

Z kolei przemawia starzy działacz ludowy i pierwszy przedstawiciel Rządu Jedności Narodowej przy rządzie brytyjskim, ob. Wilamowski. Będąc w okresie wojennym na obczyźnie ob. Wilamowski miał możliwość za-

obserwowania, jak rząd londyńczyków prowadził swą lokalną politykę wobec Anglosasów. A, niestety, nie brakło tam i przedstawicieli ruchu ludowego. Musimy zdać sobie dobrze sprawę z tego, kto jest naszym prawdziwym przyjacielem — oświadcza mówca.

W tym momencie ob. Wilamowski schodzi z mównicy i pokazuje zebranym książkę Summer Welles'a, wydana w Londynie w lutym 1945 r. Książka dotyczy propozycji na przyszłą konferencję pokojową i zawiera mapę Niemiec, w granicach proponowanych przez autora. Na mapce tej Gdynia, Bydgoszcz i cały Górną Śląsk (tak!!!) przypadają w udziale Niemcom i granica dochodzi pod Poznań! Tak sobie wyobrażał nasze granice wybitny Amerykanin, były podsekretarz stanu Stanów Zjedn. jeszcze w początku ubiegłego roku, Zw. Radziecki wywalczył nam ziemie zachodnie dwukrotnie: raz bagnietami swych żołnierzy, a powtórnie na drodze dyplomatycznej. Gdzie zatem mamy szukać przyjaciół?

Zdarzają się wypadki maruderstwa, napaści, ale gdzie ich nie ma? Amerykańscy maruderzy szaleją w miastach i po wsiach we Francji. Wojna dokonała deprawacji ogólnej, ludzie, którzy przez 6 lat musieli być twardzi i bezwzględni, nie tak łatwo „przestawiają się“ na normalny tryb życia.

Kończąc, ob. Wilamowski wzywa zebranych do jedności. Mówce zęgnają burzliwe oklaski.

Następnie poseł do KRN ob. Garnarczyk wygłosił referat organizacyjny, a poseł ob. Szymański — krótkie sprawozdanie kasowe za okres 11 miesięcy.

Następnym punktem programu była dyskusja. W jej ramach delegaci chłopscy wypowiedzieli wszystkie swe żale i bolączki, wykazując jednak pełne zrozumienie dla ciężkich warunków, jakie ma do przezwyciężenia rząd. Dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora. Przemawiało ponad 40 delegatów. (W.)

Po prostu

My też chcemy otwierać okna

Szanowny Obyw. Redaktorze! Swego czasu ukazał się w Tygodniku „Szpilki“ artykuł p. t. „Wylegarnia bakterij“.

Autor tego artykułu w sposób humorystyczny i b. rzeczowy, zobrazował stan sanitarny Placu 9-Maja (Pl. Hallera), na którym to placu urządzono w tym czasie prawdziwy śmietnik i gnojownik miejski.

Dzięki temu artykule Władze Miejskie zajęły się wreszcie tym placem i plac został uporządkowany (nie w zupełności).

Obecnie furmanj tak instytucji prywatnych jak i innych starają się na gwałt plac wspomniany z powrotem zanieczyścić, zwoząc tutaj z całego miasta różne śmiecie i gruzy.

W imieniu okolicznych mieszkańców Pl. 9-Maja, do których i ja należę, uprzejmie proszę Obyw. Redaktora o poruszenie powyższej sprawy na łamach swego poczytnego pisma, ponieważ do wiosny plac omawiany będzie przedstawiał istne śmietnisko, zaś przy wiosennych roztopach będzie to wszystko gnę i z powrotem Plac 9-Maja zamieni się na nową „Hodowlę bakterij“.

Uważam, że przyłapanie i ukaranie odpowiedzialnego furmana, wywozącego brudy na ten plac ukróci samowolę tychże. Trzeba, aby Władze Porządku Publicznego zwróciły więcej uwagi na stan sanitarny tego placu i przykładnie karały tych, którzy plac ten zanieczyszcza.

My, okoliczni mieszkańcy Pl. 9-Maja, b. prosimy odpowiedzialne czynniki o zajęcie się powyższym, ponieważ i my chcemy też od czasu do czasu otwierać okna swych mieszkań, co w tych warunkach niedługo będzie niemożliwe (zaduch, muchy).

Łączę wyrazy szacunku i poważania

ASUR.

Łódź, 6 stycznia 1946 r.

Wojewódzki zjazd propagandowy w Łodzi

W dniach 3 i 4 stycznia r. b. odbył się w Łodzi zjazd kierowników Powiatowych i Miejskich Oddziałów Informacji i Propagandy z terenu wojew. łódzkiego. Przewodniczył zjazdowi naczelnik ob. Wł. Miszczyński.

W pierwszym dniu zjazdu nastąpiły sprawozdania sumujące rezultaty działalności powiatowych i miejskich Oddziałów Inf. i Prop. za okres grudniowy, na tle całorocznego bilansu pracy. W dyskusji — bardzo ożywionej — nad sprawozdaniami wzięli również udział obecni przedstawiciele urzędów państwowych i organizacji politycznych i społecznych.

Po referatach i dyskusji nad nimi przedyskutowany został memoriał, uzasadniający dezyderat przeniesienia departamentu polityczno-społecznego z Ministerstwa Administracji Publicznej do Ministerstwa Informacji i Propagandy.

Zjazd wysłał depeche z życzeniami noworocznymi do ob. prezydenta KRN Bolesława Bieruta, premjera Edwarda Osóbki-Morawskiego i min. inf. i prop. Stefana Matuszewskiego.

Po omówieniu spraw wewnętrznych natury gospodarczej i organizacyjnej, aktualnych okoliczności instrukcyjnych itd. zamknął obrady zjazdu ob. naczelnik Miszczyński, reasumując jego wyniki.

Zawinione dwóje

15 grudnia ukazała się w „Dzienniku Łódzkim“ notatka, w której autor z lekkim usmiechem podał do wiadomości publicznej zarządzenie władz szkolnych o ściąganiu z uczniów opłaty po 300 zł za każdą niedostateczną ocenę półroczną lub roczną. W odpowiedzi na notatkę Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego nadeszło do redakcji wyjaśnienie, które zostało dn. 4 stycznia wydrukowane w całości. Brzmiało ono jak następuje:

„1. Na mocy zarządzenia Resortu Oświaty dn. 24. 11. 1944 za Nr I-0. 2019/44 (Dz. Urzęd. Resortu Oświaty Nr 1 - 4 z 1944 r.)

uczniowie, którzy wykazują niedostateczne postępy w nauce, wplacają po 300 zł za każdą zawinioną niedostateczną półroczną lub roczną ocenę.

„2. Kwoty te szkoły wplacają w kasie skarbowej na konto Ministerstwa Oświaty“.

Prawdę mówiąc, wyjaśnienie potwierdziło treść notatki. Zapewne Kuratorium nie podobał się po prostu jej ton żartobliwy, postanowiło więc przydać mu urzędowej powagi w myśl przysłowia francuskiego, że — c'est le ton qui fait la chanson: to co mówimy niby zależy od tego, jak to wypowiemy; można niby głupstwo powiedzieć tonem poważnym, i można rzecz poważną wyrazić tak głupio, że się wszyscy będą śmieli. Mniejsza o analizę psychologiczną pobudek, jakimi się kierowało kuratorium, nadsyłając wyjaśnienie. Ciekawszą dla mnie byłaby analiza tego, co wyjaśnienie nazywa „oceną zawinioną“.

Słownik Karłowicza w swym ostatnim tomie „Z — Z“, wydanym w roku 1927, nie zna jeszcze imiesłowu „zawiniony“, a „e“, urobionego od czasownika „zawinić“ czyli stać się winnym, przewinąć, wykroczyć, po-

paść w winę, zgrzeszyć. Zna tylko ten imiesłów od czasownika „zawinać“, jako równoznaczny imiesłowowi „zawinięty“. A więc „dwójka zawiniona“ byłaby według Karłowicza tym samym, co „dwójka zawinięta“. Naturalnie Resortowi, względnie Ministerstwu Oświaty nie o taką dwójkę chodzi. Chodzi o słowo „zawiniony“ w tym sensie, w jakim je podaje już Słownik Szobera w r. 1937 — w okresie bowiem między Karłowiczem a Szoberem słowo „zawiniony“ — wedle tamtych praw, rządzących językiem — nabrało innego znaczenia. Szober mianowicie tłumaczy: „zawiniony przez kogo = wywołany czyjąś winą“. A więc: dwójka zawiniona, to dwójka wywołana czyjąś winą. Pytanie tylko czyją? Wyjaśnienie kuratorium stoi na stanowisku, że winą ucznia, inaczej bowiem nie karano by go za nią grzywną 300 zł. Istotnie, moja córka, uczennica I klasy powszechnej, przyniosła mi na gwiazdkę cenzurę z pięcioma dwójkami.

Oczekuję mandatu karnego, opiewającego na 1500 zł. Grzywnę więc wplaci na konto Ministerstwa nie siedmioletnia bęcwałka, która się nie chce uczyć (jakżeż może ona za robić tak znaczną sumę?), lecz ja — nieszcześliwy ojciec. Ładna mi sprawiedliwość: za lenistwo dziecka ja muszę pokutować. Czy ulży mi, jeśli dziewczyni nie spuszcze łanie? Zresztą i ja nie zapłacę tej olbrzymiej kwoty. Bo z czego? Za felieton biorę 300 zł (akurat, ile ona za dwójkę, z tą różnicą, że ja pracuję, a ona nie). Proszę policzyć: trzy, no — cztery felietony tygodniowo: czy to wystarczy na utrzymanie rodziny? Złóż więc podanie do zarządu „Czytelnika“, niech mi dadzą zapomogę na zapłacenie grzechów mojej córki. Mam nadzieję, że mi dadzą, bo się staram pracować, jak mo-

gę: tym sposobem „za każdą zawinioną niedostateczną ocenę“ pewnej uczennicy (stara to prawda: kowal zawinił a śluszarza powiesił) zapłaci społeczeństwo, „Czytelnik“ bowiem jest instytucją społeczną. Zresztą, kto wie: może to i sprawiedliwie, i demokratycznie: społeczeństwo bierze w obronę jednostkę: wszyscy za jednego.

A pamiętam, kiedy byłem nauczycielem gimnazjalnym i przedtem jeszcze, kiedy kończyłem studia, miałem starego profesora pedagogiki, dydaktyki i innych przedmiotów, jakie każdy wychowawca musi opanować. Nie był to był. Stary Marian Massonius, filozof polski, pozytywista, człowiek z epoki, której przewodził tacy ludzie jak Prus i Bolesław Limanowski. Wówczas gdy mnie uczył, był już w wieku sokratesowym. Nie wiem, czy żyje. Jeśli żyje, musi dobiegać dziewięćdziesiątki. Jego dzieło niemieckie, wydane niegdyś w Lipsku — „Ueber Kant's transzendentalen Aesthetik“ — stanowiło w swoim czasie rewelację. Potem poświęcił się całkowicie pedagogice. Wychował liczne pokolenia nauczycieli. Otóż, miał on zwyczaj na seminariach uniwersyteckich mawiać: pamiętajcie, że nauczyciel, stawiając uczniowi dwójkę, stawia ją sobie samemu. — Zdaje mi się, że w tym paradoksie ukrywa się nieco słuszności. Rzecz jasna, że z próżnego i Salomon nie należy. Trafiają się także nieroby, że i najbardziej utalentowany nauczyciel nie z nich nie wycisnie. Należy im się dwójka. Ale bywają uczniowie, co ze skóży wylazła, a nauka przychodzi im z niezmierną trudnością. Obiektywnie trzeba im dać dwójkę z postępów (i piątkę z pilności), i nauczyciel z bólem serca musi im tę dwójkę postawić. Czy sprawiedliwe będzie, jeśli taki uczeń zapłaci 300 zł. grzywny? Powiedzmy, można dla niego zrobić wyjątek i radu pedagogiczna na posiedzeniu zwałnia go od grzywny, jak zwalniała kiedyś od o-

platy za naukę. Obiektywnie jednak rzecz biorąc, takie zwolnienie nie powinno następować, ponieważ wywoła uzasadnione protesty kolegów: jakto? ja mam tylko dwie dwójki, i mój ojciec, choć jest niedołężnym emerytem, musi płacić 600 zł., a tamten ma aż cztery i nic nie płaci, choć ojciec jego — wszyscy o tym wiedzą — naszabrował się tak, że powinien wisieć. Takie to subtelności i drażliwości mogą wynikać z zarządzenia Resortu Oświaty, i szkoła stanie wobec nich bezradna.

Nakoniec — głos ma stary Massonius, a z nim razem każdy uczciwy pedagog: wiadomo, jak niełatwo nieraz wydać sąd o postępie ucznia, jaka to delikatna była sprawa nawet w najnormalniejszych, najbardziej sprzyjających nauce warunkach — owo tzw. przepytywanie i wystawianie cenzur: ileż tu się zdarzało niezawinionych pomyłek i nieścisłości. Cóż dopiero teraz, gdy warunki, w jakich pracuje szkolnictwo, i warunki domowe ucznia bywają wielce skomplikowane; gdy wszyscy jesteśmy nerwowo jeszcze niezbyt w porządku. Ja, coppers, mam dwa pokoiki na pięć osób, i córka moja może odrabiać lekcje przy tym samym biurku, co ja: ona w dzień, ja w nocy. Ale ten fryzjer, który jest właścicielem jednej izby i pięciorga dzieci w wieku szkolnym? Ta mleczarka — gorzej jeszcze: jedna izba i sześciorgo dzieci. Ktoś powie: poco tyle dzieci? Dzieci — to przyszłość narodu. I niech fatalizm zarządzi, że z sześciorga dzieci mleczarki każde przyniesie sześć dwój: sześć razy sześć — trzydzieści sześć; trzydzieści sześć przez trzysta, to 10.800 zł. Jezus Maria! 10.800 zł za jedno półrocze nauki w Polsce — w robotniczej, rolniej, mleczarskiej Polsce. Proszę się uspokoić. Oczywiście, oczywiście: to wyjątek i wyolbrzymienie sytuacji.

JERZY WYSZOMIRSKI

Śle-DZIENNIK ŁÓDZKI

P. O. T.

Jakby się kto pytał, rzecz będzie o tramwajach, a co to jest P. O. T. — wyjaśni się potem. Największa zaleta tramwajów w Łodzi jest to, że są. I są nawet niezłe, bo mogłyby być gorsze, a to już jest dobrze. Pewnie usterki jednak mają. Mówi o nich pieśń dziadowska, wchu łódzkiemu tak miła:

Sa też w Łodzi tramwaje...
Kto chce jechać — ten stałe.
Stoi, stoi, stoi.
Aż go wreszcie z łaski swojej
Pogotowie odwiezie...

(Słowa nie moje, a ob. T. Pudłowskiego z Kijowa, ale zostały mi przyznane do użytkowania przez T.Z.P. jako mienie opuszczone).

Na przystankach — mrowie ludzi, w tramwajach — tłoczno, że nie ma gdzie i nie wiadomo komu szpilke wsadzić. Można, ostatecznie, nie wsadzać, ale jest wadliwe, czy przez to się zmniejszy tłok. Zdawałoby się, tramwaj — złote jabłko, tymczasem — deficyt i to poważny! A wszystko dlatego, że przystanków jest za dużo, jeden od drugiego o parę kroków; co się wsadzi, to już trzeba wysiadać. A obywatele wsiadają, używają za darmo literatury tramwajowej i wysiadają, nie składając dowodów swej uczciwości w postaci trzech złotych.

A drugie źródło deficytu — za dużo ludzi pracy. W tej Łodzi, psia krewa, wszyscy pracują, albo udają, że pracują. I każdemu daj bilet ulgowy!

Toteż słusznie zrobiła Dyrekcja Tramwajów, że zredukowała ulgi dla świata pracy i wprowadziła ograniczenia przy ich wykorzystywaniu. A nawet zapowiedziała podwyższenie cen biletów ulgowych!

O zmniejszeniu deficytu, dzięki reformie przystankowej — pomówimy dalej, teraz zajmijmy się drugim środkiem, jakimś chwyciłem się Dyrekcja Tramwajów dla zrównoważenia swojego budżetu, t. j. oddziaływania literatury na charakter i życie codzienne obywatela.

O skutecznym działaniu literatury na błędnych obywateli świadczy dobitnie dwa listy, zamieszczone w noworocznym numerze „Szpilek”; jeden b. spekulanta, b. szabrownika i b. paskarza, Karola Niedbalka, który pod wpływem lektury „Szpilek” stał się zdrowym członkiem społeczeństwa; i drugi, najczarniejszego reaktionisty, (podpis nieczytelny), który pod tym samym wpływem, stał się szczerym demokratą i nawet na ulicy przechodzi zawsze na lewą stronę... Ale wpływ literatury zależy zawsze od tego, kto mówi i po co mówi... Pod tym względem literatura tramwajowa nasuwa pewne wątpliwości i zastrzeżenia...

LITERATURA

Weźmy dla przykładu pierwszą tramwajową literacką wypowiedź: „Każdy podróżny, jadący bez biletu, przyczynia się do ruinowania gospodarki Państwa Demokratycznego”. To znaczy w formie negatywnej, że gdyby było Państwo Niedemokratyczne, to jadący na „gape” nie będzie się „przyczyniał” do ruinowania jego gospodarki! Szerokim masom pracującym może więc przyjść do głowy myśl

potworna, (aż ciarki przechodzą po skórze!), czy nie lepsza by była taka kombinacja: Państwo Niedemokratyczne, a zato — bezpłatne tramwaje. No, i do czegoś się dogadali!

Druga wypowiedź: „Utrzymanie czystości w wagonach świadczy o kulturze każdego obywatela”, nienaganna co do formy, budzi zastrzeżenia co do treści. Bo to niezawsze „świadczy”, jak głosi napis. Znałem jednego profesora: łysy, niski, o wysokiej kulturze, nawet żonaty — a brudas! A znów Niemcy — bardzo utrzymywali czystość wszędzie, a o ich „kulturze” będziemy pamiętali wszyscy aż do dziesiątego pokolenia włącznie! Zresztą, gdyby pod tą wypowiedzią były podpisane Ministerstwa: Zdrowia oraz Kultury i Sztuki — każdy uwierzyłby bez szemrania! A tak — znów anonim!

Jedną z wypowiedzi trafiła mi jednak do przekonania. Mówi ona o tym, że każdy obywatel winien pomagać w pracy konduktorowi, co prawda w wskim zakresie, przez trzymanie w rękę gotowych trzech złotych na bilet, żeby nie wydawał reszty. Otóż, pragnąc tę pomoc obywatelską rozszerzyć na wszystkie działy gospodarki tramwajowej, proponuję utworzenie specjalnego Towarzystwa pod nazwą: „Pomoc Obywatelska Tramwajom”, czyli w skrócie P. O. T. Prezesura, chyba słusznie należy się — mnie. Z wieku, z urzędu i z powodu okoliczności często jeżdżę tramwajami, pięć razy okrądził mnie w tramwaju (tfu, tfu, tfu, na psa urok!), trzy razy wyrzucił mnie z tramwaju za jazdę bez biletu (trudno, czasem się wpadnie, ale to rzadko!), a coś ze siedemset razy tramwaj uciekł mi z przed nosa! Zresztą, nie po to meczyłem się nad opracowaniem projektu P. O. T.-u, abyśmy jakiś cymbał laźli na fotel przydzielony! Więc ta sprawa jest załatwiona.

PLAKATOWANIE

Wypowiedzi nasze będą krótkie, ale nie wżółwate, tylko dosadne i przekonujące. Na pierwszy ogień podjęcie wypowiedź: „Albo płacić, albo — woi z tramwajem!”. Drugi plakat będzie głosił: „Płuj, płuj na podłogę! Zapłacisz 50 złotych!”. Jak widzicie jest tu stanowczość, ale nie ma przymusu; każdy podróżny spokojnie sobie rozważy, co mu się lepiej opłaci.

Również musi być zmienione wezwanie, aby każdy podróżny miał przygotowane pieniądze na bilet bez wydawania reszty, bo to zajmuje czas konduktorowi. Wezwanie słuszne, ale nie osiąga celu, bo podróżny musi się rozpiąć, pogrzać w portfelu czy torebce, żeby wyjąć pieniądze. A na to trzeba czasu. POT radykalnie zmieni ten niedogodny stan rzeczy przez wydanie następującego ogłoszenia: „Każdy podróżny(a), wsiadając do tramwaju, winien(a) ściśle obliczone na bilet pieniądze trzymać w zębach, ale mocno nie zaciskać, aby konduktor mógł je łatwo wyjąć, nie uszkadzając ani pieniędzy, ani zębów”. Będzie to, co prawda, pewne drobne ograniczenie wolności słowa, które szczególnie dotkliwie odczują obywatelski, ale wywołane

nie nakazem wyższej użyteczności publicznej. Za to jaka harmonia i cisza w tramwaju! Bez kłótni, sporów i wymyślań!

Następnie, co parę dni POT będzie wywieszał w tramwajach specjalną gazetkę ścienną, zawierającą ostatnie wiadomości i zarządzenia, aby każdy podróżny miał zawsze przed sobą przekrój baru dób.

A co miesiąc będzie następowała zupełna zmiana plakatów, wypowiedzi, ogłoszeń i zarządzeń, tak jak zmiana programu w „Syrenie”. Co miesiąc publiczność będzie chodziła do tramwaju na nowe plakaty.

WZOROWA JAZDA

Najpilniejszym zadaniem drugiej sekcji, wzorowo-jazdowej, będzie urządzenie tygodnia wzorowej jazdy tramwajem. Członkowie tej sekcji będą podzieleni na trójki, nie koniecznie grube. Trójek musi być tyle, ile jest wagonów tramwajowych. W tygodniu wzorowej jazdy każda trójka wchodzi do wagonu tyłem, a wychodzi przodem, aby wykącać komu należy, jak należy i jak nie należy wchodzić i wychodzić. Po przepisowym wejściu do wagonu pierwszy z trójki odbiera od konduktora torbę z pieniędzmi i bloczki z biletami, szybko inkasuje należność i wydaje bilety, a na najbliższym przystanku... zreczenie ulatnia się razem z torbą. Drugi z trójki staje po środku wagonu i na przystankach pociąga za sznurek oraz wykrzykuje głośno nazwy ulic dla mniejszości warszawskiej, która obecnie jest większością, i która poznała już dobrze łódzian, a nie zna jeszcze Łodzi. W czasie jazdy bacznie śledzi, czy ktoś nie rujnuje gospodarki Państwa Demokratycznego, czy każdy obywatel przepisowo posuwa się stale naprzód i czy świadczy o kulturze. I tak trwa na posterunku aż do ochrypnienia...

Trzeci z trójki odsuwa motorowego, sam ujmując motor w jedną rękę, a drugą ręką uważa na zakrętach, żeby nie nastąpiło zdezerowanie, oraz na migi wskazuje, żeby z nim nie rozmawiać, bo można spowodować wypadek. Niebawem takowy następuje, i trzeci z trójki idzie w asyście tłumy na posterunek MO, albo go woźa do szpitala.

A prawdziwy konduktor będzie sobie spokojnie siedział na ławeczce i pilnie notował olówkiem w pamięci wszystkie szczegóły wzorowej jazdy. W razie, gdyby jeden dzień takiej jazdy nie pomógł, to będzie się powtarzać aż do skutku.

PRYZSTANKOWANIE

Również ważne zadania będzie miała trzecia sekcja porządkowo-przystankowa. Przede wszystkim będzie ona musiała rozładować wielkie skupiska podróżnych na niektórych przystankach. Na przykład mówię ludzi z przystanku przed Hotelem „Grand” rozciągnie się w kolejkę po jednym aż do Przejazdu. Członkowie POT-u będą wpuszczali podróżnych do kolejno nadjeżdżających wozów bez względu na numery. I tak się robi na

wszystkich przystankach. Przez to nastąpi równomierny i sprawiedliwy przydział podróżnych na wszystkie linie i na wszystkie wozy. A uniknie się tej nierównomierności, jaka panuje obecnie: jedne wozy są przepelnione, drugie chodzą puste. Na skargi podróżnych, że nie chcą jechać tam, gdzie się ich wsadzi, można nie zwracać uwagi. Przecież i tak nikt dotąd w żadnym biurze czy instytucji nic od razu nie żądał. Nic nie skądzi, jeżeli się każdy parę razy przedjedzie, zanim trafi w odpowiednie miejsce. Na przykładziały też dostajemy śledzie, gdy potrzebujemy cukru, albo proszek do prania, kiedy pragniemy kawy. I nikt nic nie mówi. A tramwaje też muszą żyć!

Następnie sekcja będzie stopniowo kasowała poszczególne przystanki, dopóki się nie skasuje wszystkich. Pozostaną tylko stacje wyjazdowe i przyjazdowe, jak w pociągach pospiesznych albo błyskawicznych: Julianów — Chojny, Chojny — Doly, Dworzec Kaliski — Dworzec Fabryczny. Otworzą się wspaniałe perspektywy dla rozwoju peryferii Wielkiej Łodzi, bo w ślad za tą reformą tramwajową wszystkie urzędy, instytucje, banki, „Syreny” i „Tivole” przeniosą się na Chojny, Doly, Bałuty, Julianów i inne Zwierzycy. Śródmieście trzeba odciać, bo mało jest tu prawdziwych interesów, a dużo niepotrzebnego krętu-wentu. Nawet lekko zawiązy obywatel nie może przejść spokojnie ulicą, aby nie był potrącony przez trzęsawą ciżbę.

A dla rozwoju zdrowego wolnego handlu uruchomi się kilkanaście wagonów, które będą przywozić klientele na Zielony Rynek i odwozić do mieszkań po dokonaniu transakcji i zakupów.

Po przeprowadzeniu tych śmiałych, radykalnych reform Dyrekcja KEŁ z Wielkim POT'em łatwo uzyska pożyczkę zagraniczną na inwestycje tramwajowe.

Czesław Madey

Zale i pretensje

Nowy kompozytor

Nasza stara znajoma „Gazeta Lubelska” w numerze z 4. I. 46 donosi:

Uroczystości ku czci Rostakowicza w San-Paulo

W tych dniach w San Paulo, w Instytucie Łączności Kulturalnej między Brazylią a Związkiem Radzieckim, odbył się odczyt na temat twórczości wielkiego kompozytora radzieckiego Rostakowicza. Po odczycie odegrano urywki z IV-ej i IX-ej symfonii Rostakowicza. Odczyt wzbudził wielkie zainteresowanie wśród zgromadzonych licznym mieszkańcom San Paulo.

Znakomity kompozytor sowiecki prosi o sprostowanie: nazywa się Dymitr Szostakowicz. Nie tylko w San Paulo, ale nawet i w Lublinie.

A la Gogol

Jedno z pism warszawskich w dniu 31. 12. 45 zamieściło korespondencję z Puław:

Całe Puławy pokpiwają sobie ze swego burmistrza, który ośmieszył się nieprawdopodobnie na przedstawieniu amatorskim sztuki Szaniawskiego pt. „Ptak”.

Burmistrz ów w trakcie gry opuścił oburzony salę i udał się do starosty, oskarżając kierownika zespołu i urzędnika jednego z majątków państwowych, noszącego to samo nazwisko Szaniawskiego, że „osali” p. burmistrza.

Kierownik zespołu został wezwany do starosty, który go skarcił za to, że wystawił na scenie paszkwil w celu dyskredytowania władzy, za co będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Tłumaczeniu się kierownika, że utwor był napisany przez innego Szaniawskiego, p. starosta nie dawał wiary... Dopiero książka drukowana przed kilkunastu laty, zawierająca utwor „Ptak” Szaniawskiego — przekonała go, że nikt nie miał zamiaru ośmieszenia władzy.

Zarówno burmistrz jak i starosta powinni dostać tytuł honorowych bohaterów opowiadań znakomitego humorysty, Gogola.

Out

Baieczki dla córeczki

Z „Kuriera Popularnego” z dn. 4. 1. b. r. dowiadujemy się, że „generálny prokurator w Norymbierdze pisze bajki dla swej córki”.

W związku z powyższym należy się obawiać, aby generálny prokurator nie włożył między bajki dowodów winy przestępców norymberskich. Byłaby to b. smutna rzeczynność.

Et.

JAN HUSZCZA

Od-do

Przyjaciel poinformował mnie, że — jako człowiek niczego więcej nie posiadający oprócz przyboru do palenia papierosów, czyli geby, vulgo ust — mam pewne szanse, aby na święta wystarać się o koc i jedną parę bielizny.

Informacja zawierała w sobie zbyt wielką pokusę. W miejscu pracy wydano mi papierkę, że jestem istotnie człowiekiem oprócz przyboru do palenia papierosów, vulgo ust, nic nie mającym. Papierek formatu 15x20 wypełniony pismem maszynowym, z odciskiem okrągłej pieczętki i trzema, jak zwykle, nieczytelnymi podpisami.

Zgłosiłem się z papierkiem do obywatela Kukuły. Uważnie przeczytał. Powiedział, że owszem, można się ubiegać i skierował mnie do...

Do obywatela Mąkala dostałem się dopiero po dwóch dniach. Nie był ani zgryźliwy ani serdeczny. Raczej obojętny. Tylko bardzo podobał mu się mój papierek. Zapytał nawet, skąd mamy taki żłkawaty papier. Odesłał mnie do obywatela Pekatka.

Od obywatela Mąkala udałem się więc do obywatela Pekatka. Ujmujący człowiek ale powiedział, żebym przyszedł po pięciu dniach. Nie próbowałem protestować, mimo, że zanim do niego się dostałem musiałem na to stracić dwa dni i poważnie nadszarpiąć moje i tak już poważnie nadszarpięte zdrowie, gdyż obywatel Pekatek urzędował na piątym piętrze, a windę według moich spostrzeżeń, miano tam odremontować dopiero w grudniu 1947 r.

Po pięciu dniach po raz drugi dostałem się do obywatela Pekatka, który tym razem oświadczył, że moja sprawa musi u niego z tydzień poleżeć na biurku, żeby nabrała „urzędowej mocy”. To mi przypomniało wino. Robiliśmy kiedyś wino owocowe i też musieli przez dłuższy czas stać w piwnicy, żeby nabrać mocy. Dzięki tym skojarzeniom łatwiej mi było przeczekać ów tydzień.

Po tygodniu Pekatek — coś tam na moim papierku nagryzmoliwszy — odesłał mnie do składów, do obywatela Jenka.

Obywatel Jeniek skierował mnie do obywatela Parysa.

Obywatel Parys odesłał mnie do obywatela Bryjasa.

W tym czasie zacząłem tracić cierpliwość, równowagę ducha i coraz silniej podupadać na zdrowiu.

Ale nic. Tyle tylko, że przypomniałem sobie znowu dość odległe czasy kiedy to w modzie była gra towarzyska pod nazwą „yo-yo”. Mówiono wtedy jojozacja. I wydało mi się, ale tylko przez chwilę, bez żadnych złych myśli ubocznych, że to także trochę przypomina tę popularną grę. Od-do... od-do... Oddonizacja, oddonizm... kombinowałem nowotwór językowy.

Nawet piosenkę zacząłem układać. Nie wiem, w rytmie tanga czy też foxtrotta, gdyż nie należę do ludzi muzycznych. Idąc ulicą zacząłem podśpiewywać.

„Jestem sobie Oddo,
czy znasz już Oddo,
bo Oddo to jest treść,
w Oddo życie swoje zmieść”

Takie sobie, niewymyślne, głupie słowa. Jak zresztą we wszystkich piosenkach tego typu...

Ale zatrzymałem się na obywatelu Bryjasie. Obywatel Bryjas, czy że miał jakieś nieprzyjemności natury towarzyskiej, czy może zdradzała go żona — dość że ponuro powiedział mi, iż owszem, ale żebym szedł do ob. Pacuszki.

Nie obrażcie się, ale ob. Pacuszka skierował mnie do ob. Rozkoszkówny, która z lekkością właściwą dużej ilości kobiet odesłała mnie do ob. Kucia.

Tu wreszcie sprawa się wyjaśniła. Dobry obywatel Kuć niezwykle grzecznie poinformował mnie, że obratem niewłaściwą drogę. O ile sobie przypominacie, na początku zgłosiłem się do obywatela Kukuły. Okazuje się, że zupełnie mylnie mnie wówczas skierowano. Ów ob. Kukuła prawdopodobnie przez roztargnienie nie zwrócił mi we właściwym czasie na to uwagi.

Okazuje się, że trzeba było najpierw iść do ob. Pekatki, potem do ob. Jenka, potem do ob. Bryjasa, potem do ob. Pacuszki, potem do ob. Rozkoszkówny, potem do ob. Parysa, a potem dopiero do ob. Kukuły, który by mnie skierował do ob. Kucia.

W tym miejscu zapewne serdecznie będziecie się dziwić — ale bo tak było — wspaniałomyślnie zrezygnowałem z koca, z jednej pary bielizny i z ponownego odwiedzenia wyżej wymienionych obywateli.

Ich wielka miłość

czyli Hitler jako wegetarianin i kochanek

Taki mniej więcej tytuł nadalby autor powieści sensacyjno-kryminalnej, osnutej na tle wiadomości obiegających prasę zagraniczną, zwłaszcza angielską, a dotyczących prywatnego życia Adolfa Hitlera.

Jeszcze przed wojną Hitler był „znany” jako wegetarianin. Z tego powodu kazał nawet wybić medal pamiątkowy, przedstawiający „führera: idyllicznie głaszczącego baranka.

Hitler jako kochanek nie był natomiast znany przed wojną. Mówiono przeważnie o jego zdecydowanym starokawalerstwie, wymienianiu niekiedy artystkę filmową Olę Czechową. W ostatnich czasach wymieniano i Lenę Riefenstahl, także artystkę. Miała być od lat kilku faworytka Hitlera.

NIEMOŻLIWOŚĆ LENI

Błyszcząca na wszystkich przyjęciach, bywała zaszczycana w innymi fotografiami z „wodem”, była znana i nierzadko Hitlera. Obecnie Leny przebywa w Niesbaden, gdzie udzieliła wywiadu prasie zagranicznej.

Nazwane o jej stosunek do Hitlera, wstrząsnęła się cała, zapalała oburzeniem, skrzywiła się — słowem wykonała naprzód serię grymasów, dowodzących wzgardy i obrzydzenia, po czym rzekła:

— Nie mówmy o tym małym agitatorze w dziurawych spodniach!

EWA BRAUN

Ta najbardziej zaprzęta poszukujących sensacji. Zaczęło się, jak wiadomo od komunikatu wywiadu angielskiego, podającego szczegóły ostatnich dni Hitlera. Na szpaltach gazet pojawiły się fotografie Ewy i Adolfa w otoczeniu dwóch dziewczyn. Jak długo trwał ich stosunek? Czyżby dzieci przedstawiały znalezione zdjęcia? Sprawy te nie są wyjaśnione podziś dzień. Na razie jednak opinia publiczna dysponuje dużą ilością pikantnego materiału. Z niego m. in. wynika, iż Adolf należał do... ludzi wstydlivych. Z niego także wynika, iż Ewa Braun była jego wieloletnią kochanką i jedyną żoną, która namówiła go do popełnienia wspólnego samobójstwa.

PAMIĘTNIK MIŁOSNY

Znaleziono pamiętnik Ewy Braun, udośćniacaj jednak jak dotąd zaledwie jego niektóre fragmenty. Kilka przytaczamy, poczynając od daty 18 lutego 1935 roku: „Wczoraj przyszedł zupełnie nieoczekiwanie. To był rozkoszny wieczór. Najpiękniejszym zaś jego oczywisty zamiar zabrania mi nie z firmy i kupienia mi małego domku... Nieraz pytał mnie, czy nie mam jakiegoś specjalnego życzenia na moje urodziny”.

Miłość przechodziła różne koleje. Była za-

zdrosć, zawód i zdrada. Mimo całej wstydlivowości Adolfa.

...Dlaczegoż muszę tak cierpieć i wciąż myśleć o nim. Czemuż nie porwie mnie diabeł i nie wtroi w otchłanie piekielne. Jestem pewna, że tam jest lepiej. Trzy godziny stałam przed hotelem „Carlton” i widziałam, jak kupował kwiaty dla Ondry, a potem zaprosił ją na kolację”.

Kiedyindziej znowu tęsknoty Braun są zaspokojone. Przynajmniej częściowo: „Wczoraj byliśmy u niego na kolacji w hotelu „Vier Jahreszeiten”. Musiałam siedzieć koło niego przez trzy godziny i nie mogłam do niego powiedzieć ani słowa. Przy pożegnaniu podał mi kopertę z pieniędzmi, tak jak to już raz zrobił. Żebyż dodał jakieś zyczliwe słowo, czy pozdrowienie, ale on nigdy o tym nie myśli”.

OPOWIEŚCI HOFFMANA

Heinrich Hoffman, nadworny fotograf Hitlera, opowiedział korespondentom angielskim, iż romans Ewy i Adolfa zaczął się jeszcze przed dojściem tego ostatniego do władzy. Podobno pierwsza „Wpadła Ewa, typowa sentymentalna głęś niemiecka. Hitler na razie zachowywał grzeczną rezerwę. Dopiero nieudane, czy też może zaintrygowane samobójstwo Ewy rozbudzi-

ło uczucia Adolfa. Jednak, jak twierdzi Hoffman, zenić się Hitler nie chciał. Po pierwsze: był przekonany, że straci mir u kobiet niemieckich, jeśli się ożeni. Druga przyczyna to strach przed utratą prestiżu politycznego. Führer był zdania, że mąż stanu nie powinien się żenić.

PRZEDSTATNIE CHWILE

W dalszym ciągu Hoffman opowiedział: Widziałem Hitlera w końcu marca w urzędzie kanclerskim. Był osamotniony z winy Bormana, który wszystkich niewygodnych sobie ludzi usuwał od jego boku. Prosił mnie usilnie, bym został przy nim. Odczuwał potrzebę towarzysstwa, był schorzał, prawa ręka mu trzęsła, policzki miał zapadnięte, plecy pochylone. Tylko Ewa była szczęśliwa. Miała go teraz wyłącznie dla siebie”. (ZAG.)

AKCJA POMOCY ZIMOWEJ

DLA NAJBIEDNIEJSZYCH
Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wspólnie z Centralnym Komitetem Opieki Społecznej wszczęły na terenie całej Polski akcję Pomocy Zimowej dla najbiedniejszych.

W związku z tym w dniu 8 bm. o godzinia 18-ej odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Pomorskiej Nr 16 Zebranie Konsultacyjne celem zorganizowania tego rodzaju akcji w naszym mieście.

Ogłoszenia drobne

Lekarze

RENTGEN prześwietlenia płuc i serca. Wigury Nr 17. (1933)

Docent dr BER — choroby kobiece i zaburzenia hormonalne, Śródmiejska 36, tel. 137-19 od 4-6. (24)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8-12 i od 4-8. (Ag)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Zawadzka 17, (Ag)

Dr ANNA RACHWAŁOWA, choroby kobiece, wewnętrzne, leczenie żyłaków — przyjmuje od 12-1 i od 3-5, Sienkiewicza 37, m 15, tel Nr 141-40. (61)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) przyjmuje 2,30-5, ul. 11 Listopada 12. (1477)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17 (Ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. — Piotrkowska 109, m. 6. (2227)

Dr Anatol MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. codziennie, Bandurskiego 8. (R)

Dr EDWARD REICHER, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, powrócił. Południowa Nr 26. Przyjmuje od 2-5. (Ag)

Poszukiwanie rodzin

KTO WIĘ gdzie jest Tadeusz Szelegowski? Ostatnio mieszkał w Königsbrohn, kreis Heidenheim, Bron str. Nr 59 u Anny Lauer. Poszukują go siostry Maria i Zofia. Wiadomość prosimy podać: Łódź, ul. Piotrkowska Nr 88, firma „Wera”, sklep kapeluszy. — Tadeuszu, daj nam wiadomość o sobie lub wracaj do domu, my jesteśmy zdrowe. (Kr)

POSZUKUJĘ Andrzeja Stopezyńskiego lat 26 — wywiezionego do Grossrosen. Bardzo proszę o wiadomość do Bura Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133. (PAP)

Poszukiwanie pracy

RUTYNOWANY buchalter z długoletnią praktyką, prowadzi księgi w przedst. handlowych oraz przemysłowych, ma jeszcze godziny wolne. Zgłoszenia pod: „Pierwszorzędne referencje”. (114)

POMOC w biurze, prowadzenie administracji domu, większego gospodarstwa przyjmie, chętnie na wyjazd. Wiadomość: Administracja: „Dziennika Łódzkiego”. (99)

POTRZEBNY rutynowany i reprezentacyjny kierownik do zakładu gastronomicznego. Zgłoszenia osobiste: Piotrkowska 96, pokój 255, od godz. 17-18. (wł)

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNI: tokarze rewolwerowi, pociągowi, frezerzy, drykierzy od zaraz. Państwowa Fabryka Zegarów, Łódź, Wigury 21. (pap)

BUCHALTER do spółdzielczego przedsiębiorstwa handlowego potrzebny. Zgłoszenia osobiste, Piotrkowska 96, pokój 255, od godz. 17-18. (wł)

POTRZEBNY chłopiec na posyłki. K. Bałczyński, Piotrkowska 15 m. 4. (PAP)

FABRYKA Cukrów poszukuje technicznego kierownika produkcji z pełnymi kwalifikacjami od zaraz. Dokładne oferty składać — Piotrków, ul. Starowarszawska 13. J. Bobrowski. (kr)

POTRZEBNA INTENDENTKA - kontrolerka do zakładu gastronomicznego, siła bezwzględnie uczciwa i fachowa. Zgłoszenia osobiste, Piotrkowska 96, pokój 255, od godz. 17-18. (wł)

TECHNICZNY - dentystyczny, potrzebny. Zgłoszenia do Administracji pod „Samodzielny”. (73)

RUTYNOWANA maszynistka ze znajomością stenografii i korespondencji zatrudnij natychmiast Centrala Zbytu porcelany, fajansu i wyrobów szklanych, ul. Zawadzka 5. Zgłoszenia do Wydziału Personalnego. (112)

Nauka i wychowanie

KURSY HANDLOWE, Szamowskiej, Piotrkowska 125, przyjmują jeszcze zapisy na kurs księgowości. (2363)

KURSY STENOGRAFII i Maszynopisania Wojnara przyjmują zapisy: Kilińskiego 50, m. 7. (2823)

Lokale

MIESZKANIE 1-2 pokoje z wygodami, w śródmieściu poszukuje od zaraz. Tel. 214-84, godz. 8-17. (97)

ODSTAPIĘ sklep z urządzeniem — Radwańska Nr 51. (70)

SKLEP odstąpię. Wiadomość: ul. Niciarniana Nr 17, m. 6. (111)

POSZUKUJĘ pokoju przy rodzinie, najchętniej w okolicy Piotrkowskiej, od zaraz. Zgłoszenia do Administracji pod „115”. (115)

STUDENT poszukuje samodzielnego pokoju przy rodzinie, najchętniej wspólnie ze studentem, słuchaczem pierwszego roku prawa. Zgłoszenia: Narutowicza 65, portier Pastusiak, sub Robert Sapiński. (103)

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia PAP, Piotrkowska 133 (księgarnia). (PAP)

Kupno i sprzedaż

MASZYNY do szycia, rowery, kupno, sprzedaż, naprawa, ostrzenie łyżew, wulkanizacja butów, Piotrkowska 70 (w podwórzu), Rędzia. (Ag)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia — kupno, sprzedaż, naprawa. Kupno uszkodzonych — Łódź, Radwańska 4-6. (Ag)

KSIĄZKI we wszystkich językach stale kupuje. Księgarnia Naukowa, Piotrkowska 107. (Ag)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno — Sprzedaż. Fototechnika, Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (Ag)

WORKI, wycieraczki, liny, sznury i szpagaty, poleca firma Jan Fijański, Piotrkowska 37. (10)

ODPAD skórzany sprzedaje. Fabryka Pasów, Inż. J. i M. Janicy, Wólczańska 103. (92)

NIERUCHOMOŚCI, przedsiębiorstwa handlowe, kupno — sprzedaż, zamiany najkorzystniej załatwia biuro „Reklama”, Piotrkowska 46, tel. 173-59. (Kr)

MASZYNY do pisania kupię. Piotrkowska 39 m. 5, tel. 140-25. (116)

SPRZEDAM karton do wyrobu pudełek oraz papier pakunkowy. Piotrkowska 249-1. (PAP)

MASZYNY do świece (grubych) w dobrym stanie kupię. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133 pod „Świece”. (PAP)

TECHNICZY - dentystyczni — sprzedam aparat acetylenowotlenowy w komplecie. Nawrot 24-17. (101)

UWAGA! Kupuję jedwabie bielizniane, dobre. Pracownia Bielizny, Łódź, Zawadzka 1. (Ag)

BATERIE — ceny fabryczne, doskonałe, trwałe, estetyczne, za zaliczeniem — wysła Fabryka Baterii „Zorza”, Piotrków-Trybunalski, ul. Piłsudskiego 23. (49)

POCHEWKARKE do baterii płaskich, spawarkę, aparat punktowy, nożyce introligatorskie, gilotynkę — natychmiast kupimy. Fabryka Baterii „Zorza”, Piotrków-Trybunalski, Piłsudskiego 23. (49)

Różne

ZGUBIONO legitymację pracy, wydaną przez Zarząd Miejski, Wydział Oświaty i palcówkę na nazwisko **Walęsa Stefania**, Łaskawego znalazcę proszę o zwrot: Łódź, ul. Południowa 8. (Kr)

KONCESJONOWANE Biuro Rachunkowość Handlowo — Przemysłowej i Rolnej, Łódź, ul. Zawadzka 15 m. 38 (w podwórzu) przyjmuje do prowadzenia komplety buchalterskie, wysyła bilanse, analizy, pod kierownictwem sil fachowych rzeczoznawców. Biuro czynne od 9-15. (71)

KUŚNIERKA warszawska, robi futra i wszystkie roboty w zakresie kuśnierstwa. Sienkiewicza 39-9. (2742)

ZAWIADOMIENIE. Cech Szewców i Cholewkarzy w Łodzi niniejszym zawiadamia, że dnia 19 stycznia 1946 r. o godz. 19-ej w lokalu Towarzystwa Śpiew. im. Moniuszki, ul. Ogródowa Nr 34, urzędza tradycyjny opłatek dla swych członków i ich rodzin. Zapisy przyjmuje sekretariat Cechu w godz. 8-15 do dnia 12. 1. 1946 r. (27)

KAPİŃSKI MARCIN, Łódź, Fabianicka 12, unieważnia skradzione czerwone prawo jazdy i dowód osobisty wydany w Rzeszowie. (7)

KWASOWA Franciszka unieważnia skradzioną legitymację nauczycielską. Rokicińska 9 m. 28. (9)

UNIEWAŻNIAM zgubione kartki żywnościowe, na nazwisko Gałicka Bronisława, Stompka Franciszek, Kopernika 43. Znalazcę proszę o zwrot. (68)

Ob, który w dniu 1 b. m. z domu przy ul. Kilińskiego 101, przez pomyłkę zabrał częścię pościelę szarego materiału (koca) na płaszczyznę, prosi o zwrot chora repatriantka, dyskretnie zapewniona. (Gr)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty w dniu 29 grudnia 1945 r.: zaświadczenie M. O. w Sikawie na nazwisko Adamina Chmielewska, zamieszkała w Sikawie, ul. Junacka 12, matki urodzenia A. Jerzykowskiej, świadectwo ślubu, zaświadczenie Zarządu Gm. Nowosolna na zasilek dla rodzin wojskowych, kartę węglową. (78)

UCZCIWY znalazca proszony jest o zwrot legitymacji ze zdjęciem za wynagrodzeniem 500 zł. H. Krongold, ul. 11 Listopada 47/16. (117)

CIĘCKO Tadeusz, unieważnia zgubioną legitymację służbową, wydaną przez Inspektorat Szkolny Miejski w Łodzi. (8)

POLISIAKIEWICZ Genowefa, Przejazd 35/14, unieważnia skradzioną legitymację pocztową. (82)

FABRYKA wycieraczek, Lubasz koło Czarnkowa — przyjmuje zamówienia. (Kr)

FUNKIEWICZ Leon, Okopowa 14, unieważnia skradzione legitymację urzędniczą Nr. 8960/1, legitymację wyd. Warendorf, palcówkę, odcinki wymeldowania, zameldowania. (Gr)

ILJIN MIKOŁAJ, Łódź, ul. Gdańska 6 m. 6 unieważnia skradzione dokumenty: zaświadczenie o rejestracji w R. K. U. Łódź Powiat, polską dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa polskiego, kartę rozpoznawczą, pokwitowanie rejestracji odszkodowań wojennych. (76)

GUZEK ROMAN, Niska 5/7, unieważnia zgubiony tymczasowy dowód osobisty. (48)

GAWEDA Józef, Łódź, ul. Składowa 11 m. 16, unieważnia zgubione dowody. (52)

FRANCISZKA Herkner, Nawrot 7-18, unieważnia zgubione dokumenty, karty żywnościowe. (59)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty i karty żywnościowe. Sadowska Feliksa, Mazowiecka 20. (85)

POKORSTA Bronisława, Pryncypalna 16, unieważnia zgubiony dowód. (73)

ZGUBIONO w tramwaju Nr 11 dnia 5 stycznia 1946 r. teczkę z dokumentami firmowymi; proszę zwrócić za nagrodą: Łódź, Piotrkowska 56, inż. St. Sowiar. (137)

AUGERMAN Władysław, Sieradz, Kościuszki 6, unieważnia zagubioną palcówkę, kartę rejestracyjną R. K. U. (121)

KURZAWSKA Józefa, zam. w Łodzi, ul. Fabryczna Nr 2 — unieważnia skradzione dowody oraz kartki żywnościowe. (95)

KUŚNIERKACZKA Helena, Piłsudskiego 51 — unieważnia zgubione: dowód osobisty, wszystkie dokumenty. (93)

ADAMSKA Janina, ul. Piotrkowska Nr 26, unieważnia skradzione dokumenty hipoteczne oraz kartę rozpoznawczą. (94)

MASOWO odlewy precyzyjne z metali, wykonuje: L. Polakowski, Łódź, Al. 1 Maja 37. (74)

ODSTAPIĘ sklep przy ul. Głównej (blisko ul. Piotrkowskiej). Wiadomość: ul. Orła 3/13, godz. 14-16. (81)

ZGUBIONO legitymację nauczycielską 1079, wydaną Mirosławie Ołockiej przez Kuratorium Łódzkie. (Kr)

LEWANDOWSKI Ryszard, Łódź, Odyńca 29, m. 5, unieważnia kartę rejestracyjną R. K. U. oraz świadectwo urodzenia i chrztu. (107)

BERNDT Jerzy, Zawiercie, Górnośląska 53 — unieważnia skradzione dokumenty. (106)

UNIEWAŻNIAM dowód kolejowy 462 158 wydany przez Dyрекcję PKP Warszawa, zagubiony w pociągu Łódź-Rogów 4. 1. 46 r. na nazwisko Stanisława Sulicka, st. Rogów, koło Hul. Zwrot za wynagrodzeniem. (109)

KONERT Halina, Kościuszki 17 — unieważnia skradzione dokumenty: kartę rozpoznawczą VI E/K 62, legitymację U. L. Nr 96, legitymację B. P. stud. U. L. K 187/1357. (105)

LANUCHA Józefa, ul. Targowa 33 — unieważnia zagubioną palcówkę, legitymację zapomogową. (102)

ZAGINAŁ pies poliejski wilezur, obroza z łańcucha na tabliczce „Darhms”, Gustaw Adolf 61, tylna lewa łapa przestrelona, prosi się o zwrot. Ul. Żwirki 4 m. 5a. (156)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

WTOREK
8
STYCZNI

DZIS:
Seweryna Opatka;
słow.: Mściława.
JUTRO:
Marejanny i Juliana;
słow.: Władymira.

1599 Umarł pisarz i poeta polsko-laciński Joachim Bielski.
1642 Umarł pod Florencją astronom i fizyk włoski — Galileo Galilei, gorący propagator nauk Kopernika.
1693 Umarł ceniony poeta XVII wieku — Andrzej Morsztyn.
1713 Umarł w Rzymie sławny włoski skrzypek i kompozytor Archangelo Corelli.
1896 Umarł w Paryżu poeta francuski, twórca symbolizmu — Paweł Verlainne.
1918 Ośrodek prezydenta Stanów Zjednoczonych W. Wilsona, w którym ogłasza 14 punktów — warunków, koniecznych do zawarcia trwałego pokoju. Przedostał (13) warunek dotyczący: Zjednoczonej Niepodległej Polski z dostępem do morza.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Wojew. Urząd Bezpieczeństwa — tel. 252-72
Miejski Urząd Bezpieczeństwa — tel. 119-61
Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa — tel. 130-01
Komenda Pow. MO. godz. 8—18 — tel. 185-02
18—8 — tel. 155-00
Pogotowie Ratunkowe Miejskie — tel. 104-44
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chadyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), Kahanego (Limanowskiego 80).

TEATRY

Teatr WP (Cegielniana 27) — godz. 18.45 „Wesele Figara”.
Teatr Powszechny TUR (11-Listopada 21) — godz. 19.15 „Ostrożnie, świeżo malowane”.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd Nr. 34) — godz. 19.15 „Pygmalion”.
Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 19.15 „Płecy”.
Teatr Gong (Kilińskiego 124) — godz. 19 „Hedod i S-ka”.
Studio Muzyczne (Traugutta 1) godz. 19.30 „Wielka Odwaga”.
Teatr Wodewil (dawn. Teatr Popularny — Ogródowa 18) — godz. 19 „Krakowskie zuchy”.

KINA

„Polonia” (Piotrkowska 67), „Tęcza” (Piotrkowska 108) — „Wzięcie bez krat”, „Wisła (Przejazd 1), „Bałtyk” (Narutowicza 20) „Nieuohwytny Smith”, „Gdynia” (Przejazd 2), „Adria” (Główna—Marsz. Stalina 1) — „Strachy”, „Stylowy” (Kilińskiego 123) — „Jej pierwszy bal”, „Rekord” (Rzgowska 2) — „Druga młodość”, „Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Pietro wyżej”, „Hel” (Legionów 2/4) „Niesforna dziewczyna”, „Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Jaśnie pan szofer”, „Przedwiośnie” (Zeromskiego 74/76), „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Pieśniarz Zachodu”, „Wolność” (Napiórkowskiego 16), „Roma” (Rzgowska 84) — „Bohater Legii”, „Zachęta” (Zgierska 26) — „Subretka”, „Muza” (Ruda Pabianicka) „Za siedmioma górami”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. — Kina „Polonia”, „Adria”, „Bałtyk”, „Hel”, „Roma” i „Przedwiośnie” rozpoczynają seanse pół godziny później.
Uwaga! Bilety ulgowe do kin dla członków związków zawodowych do nabycia w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych, ul. Strzelecka 2, pokój 1, w godz. od 10 do 13.

Młodzież szkolna pamięta o żołnierzach

Za pośrednictwem Miejskiego Oddziału Informacji i Propagandy w Pabianicach, szkoły Nr 9, 8, 2, 10, 11, 6, 5, 7, 3, Gimnazjum Męskie i firma Papieru w Pabianicach, złożyły dla żołnierzy nad Odrą i Nysą 203 paczki z podarunkami gwiazdkowymi. Poza tym firmy: Krusche i Ender, R. Kindler oraz PPR i Związek Nauczycielstwa Polskiego złożyły sumę zł 3,313, które to zostały przekazane TPZ w Łodzi.

Wznowienie wykładów na Studium Dziennikarskim

Wykłady na Studium Dziennikarsko-Publicystycznym rozpoczynają się we wtorek, dnia 8 bm. o godzinie 18 w lokalu Studium przy ul. Traugutta 8 wykładem red. Marszaka „O obsłudze prasowej i metodach procesu norymberskiego”.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób s. p. Bogusława Stachurskiego pracownicy apteki B. Głuchowskiego w Łodzi składają za pośrednictwem „Dziennika Łódzkiego” na „Caritas” przy Kościele garnizonowym z 980 (dziewięćset osiemdziesiąt).

Z okazji pierwszego polowania Towarzystwa Myśliwskiego „Łowiec” zebrano wśród uczestników na biedne dzieci w „Sienkiewiczówce” za pośrednictwem „Dziennika Łódzkiego” zł. 1,487. (tysiąc czterysta osiemdziesiąt siedem).

Redaktor: Anatol Mikulko

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13—14-tej, tel. 207-18.

Z dnia

— Służba drogowa OKP na 6 oddziale Karzniczej zajęta jest obecnie szybkim wykończeniem odbudowy mostu na rzece Ner dla linii dwutorowej Herby Nowe — Gdynia.

— Wydaniem kompletów umundurowania zajęta jest w bież. tygodniu Służba Apropowacyjna Łódzkiej Dyrekcji Kolejowej. Wydanych zostanie z magazynów: tysiąc kompletów umundurowania oraz 150 kurtek podbitych barankiem z przydziałów UNRRA dla pracowników wyróżniających się.

— Zakres prac straży kolei państwowych ustalono na ostatniej odprawie komendantów SKP w Łodzi z udziałem przedstawicieli służby bezpieczeństwa. Postanowiono: wpajać pojęcie dyscypliny i odpowiedzialności służbowej; zapewnić w większych niż dotychczas rozmiarach bezpieczeństwo i sprawność transportów kolejowych, zabezpieczyć składy opału i parowozowni przez urządzenie obław na szlakach i odcinkach najbardziej zagrożonych.

— Sekcja Opieki Nad Matką i Dzieckiem zarejestrowała ogółem w miesiącu grudniu 394 dzieci, wypisano 127 (w tym z powodu śmierci 44), przyjęto przez lekarza 1512 dzieci (z tego po raz pierwszy 366), porad lekarskich udzielono w 2111 wypadkach, naświetlono kwarcem 159 dzieci (liczba naświetleń 1077) z tego naświetleń bezpłatnych 143. Dokonano wywiadów 1724, udzielono porad lekarskich dzieciom zdrowym 663, gruźliczym 11, chorym na krzywicę 243, na anemię 104, dyspepsję 101, przewody oddechowe 126, różnic 234. Wydano mleka 35.853 litrów, z tego za opłatą 33.548 litrów, bezpłatnie 2.285 litrów. Wydano mieszanek 8517 litrów, z tego za opłatą 6.066 litrów, dla żłobka 302 litry, bezpłatnie 2.149 litrów. Zarejestrowano kobiet ciężarnych 131, udzielono porad 159, wydano mleka kobiecego ogółem 30 litrów 410 gr., z tego: dla szpitala Anny Marii 1 630 gr., I Domu Wychowawczego 4 1 400 gr., za receptami na stacjach 171 1 380 gr.

— Rachunek strat ludnościowych, jaki poniosła Łódź w okresie okupacji, jest rachunkiem męczeństwa naszego miasta. W okresie okupacji Łódź straciła ok. 310.000 mieszkańców czyli 43 proc. swego stanu przedwojennego.

Na stację Przetaczania i Konserwowania Krwi zgłosiło się w miesiącu grudniu 27 osób, oddając łącznie 9 litrów 250 gr. krwi. Krwiodawcy dla potrzeb szpitali wojskowych otrzymują tytułem wynagrodzenia 250 zł, 30 dkg masła, 30 dkg cukru, 0,5 kg miasa

DZIENNIK SPORTOWY

Mecze bokserskie

Kierownictwo obozu treningowego pięściarzy polskich zwróciło się do Wydz. Apropowacyjnego Samorządu Miejskiego z prośbą przyznania po najniższych cenach następujących artykułów spożywczych: 1000 jaj, 20 kg. masła, 20 kg. cukru, 80 puszek konserw mięsnych, 100 kg. chleba i 160 kg. jabłek. Zaznaczamy, że menu obliczone jest na 16 osób i na przeszło 10 dni.

W swoim czasie prezydent K. Miłal obiecał prośbę tę przychylnie załatwić. Jesteśmy więc przekonani, że pięściarze nasi nie będą potrzebować za artykuły te płacić cen spekulacyjnych.

K. Czernik onuszcza Łódź

Dowiadujemy się, że przewodniczący Wydz. Spraw Sędziowskich Łódzkiego Okr. Zw. Bokserskiego, Kazimierz Czernik, zmuszony został zrezygnować z tego stanowiska, przenosząc się na stałe z Łodzi do Myszkowa.

Przewodniczącym wydziału SSOZB mianowany został znany na terenie Łodzi działacz sportowy Roman Kubiak.

K. Czernika żegnamy z Łodzi z żalem. Sądzimy jednak, że w dalszym ciągu interesować się on będzie sportem i nie beda mu obojętne sprawy dotyczące boks Łódzkiego.

PLOMBY OŁOWIANE

i PLOMBOWNICE poniklowane

dostarcza wytwórnia „O Ł Ó W”

ŁÓDŹ — Płac Wolności Nr 10.

Z a d a j e c i e o f e r y.

2 pokoje sublokatorskie

dobre umebrowane — możliwie z telefonem, w centrum POSZUKUJE samotny.

Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego” pod „Magister” lub telefon 200-32. (Ag)

i 0,5 kg kaszy. Krwiodawcy natomiast dla szpitali miejskich. Ubezpieczalni Społecznej i prywatnych otrzymują 1.250 zł i 150 zł z Czerwonego Krzyża, razem 1.400 zł (5 zł za cm sześć). Wymagane minimum krwi — 250 gr.

W Łodzi odbyła się konferencja w sprawie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Postanowiono: zwiększyć oświetlenie miasta, wzmocnić mocne patrole, oraz rozszerzyć sieć telefoniczną.

Wacław Hański, robotnik Państw. Fabryki Aparatów Elektrycznych w Łodzi zaprojektował i wykonał automatyczny przyrząd, służący do podawania pod obróbkę materiału przy tokarniach rewolwerowych. Przez zastosowanie wynalazku należy spodziewać się uzyskania znacznej oszczędności w czasie pracy i zużyciu materiału.

Przejściowe Schronisko dla mężczyzny przy ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich 32 otacza opieką ok. 140 bezdomnych tygodniowo. Jak wynika z samej nazwy tej instytucji nie wolno w domu tym przebywać dłużej 3 dni.

Kary za niezgłaszanie pracowników do Ubezpieczalni Społ.

Za niezgłoszenie w terminie pracowników do Ubezpieczalni Społecznej Starostwo Grodzkie w czasie od 16 do 31 grudnia ub. roku ukarało grzywnami następujące osoby: Klimczak Antoni (kierownik baru „Smakosz”, Sobczak Marian (kierownik firmy R. Bjederman), Zawadzki Henryk (kierownik firmy Vorsteher i Binger), Cukert Stefan (dyrektor f-my B. F. Ginster).

Nowi fachowcy w dziedzinie skór surowych

W Łodzi zakończył się 2-tygodniowy kurs szkoleniowy na fachowców skór surowych, zorganizowany przez Centralę Skór Surowych. Kurs ukończyło 27 słuchaczy, którzy skierowani zostali bezpośrednio do pracy w terenie, w tym 8 jako pracownicy umysłowi, 10 — jako robotnicy fachowi, a 9 — jako samodzielni zbieracze powiatowi. Z pomiędzy absolwentów pięciu udało się do Wrocławia.

Dnia 18 lutego rozpoczyna się kurs następny, który zapozna słuchaczy m. in. ze sposobami konserwacji skóry, z technologią garbarstwa, sortowania skór surowych, kalkulacją itp.

Z ukoşa

„Usunięty brak”...

Dotarło do nas częstochowskie wydawnictwo „Go i jak wieszować”.

W przedmowie czytamy:

„Wśród książek dla dzieci i młodzieży szkolnej dawał się zawsze dotkliwie odczuwać brak dobrze opracowanego, zarówno pod względem treści jak i formy, zbioru powinszowań i okolicznościowych recytacji. Wydając niniejszy zbiór powinszowań pragniemy ten brak usunąć...”

Autorem szczęśliwie usuniętego braku jest p. Marian Józefowicz.

Wydawnictwo zawiera 56 powinszowań s objaśnieniami.

Z powinszowania dla wojewody:

„Starodawną polską modą
Zwiesz się Panem Wojewodą...
Choć bez delii i kontusza,
Bez kółpaka, pióropusza,
Bez karocy, bez pajuków,
Bez sług wielu i hajduków
Starodawną polską modą
Zwiesz się Panem Wojewodą...”

Z powinszowania dla dziadziusia:

„W dniu imienin dla Dziadziusia
Powie wierszku mała wnusia
O kwiatyczku co rósł w cieniu,
Rósł samotnie w zapomnieniu...”

Z powinszowania dla wujcia:

„Wiem, że lubisz polne kwiatki,
Bo mamusi się spytałam,
Więc błękitne, więc bławatki
Pięknie Ci wymalowałam...”

Z powinszowania dla brata:

„Chcę Ci pięknie powinszować,
Chcę Ci myślę podarować,
Szara myszkę ze ślepkami
I z ogonkiem i z uszkami...”

Osobliwy to, co prawda, podarunek imieninowy, ale odpowiadający w zupełności poziomowi powinszowania.

Poza tym wydawnictwo zawiera powinszowania dla prezydentów państw i miast, burmistrzów, arcybiskupów, dziekanów, prałatów, kierowników, matek-przełożonych, ciotek, stryjków i dobrych pań (sic!).

Pomimo braku powinszowań dla malarzy, mularzy, Przybosa, Ghandiego, wicewojewodów, właścicieli restauracji i 1.278.129 innych osobistości oraz zawodów — wydawnictwo p. Mariana Józefowicza niewątpliwie spełni swoje zadanie.

Dlatego naszą wzmiankę pozwolimy sobie zakończyć życzyliwym wierszykiem własnym:

„Częstochowski panie Marianie
przyjm tu nasze powinszowanie
za takie śliczne twe rymowanie
i za książki takiej wydanie;
przyjm, ach, nasze podziękowanie
częstochowski panie Marianie,
za twe poezji propagowanie
i za papieru nie marnowanie!!!

Prosimy jeszcze, panie Marianie,
o egipskiego sennika wydanie,
o wzoru listów zredagowanie
i o dla dzieci bajek pisanie,
prosimy, błagamy, panie Marianie,
gdz w tobie nadzieja i zaufanie!!!“

Out.

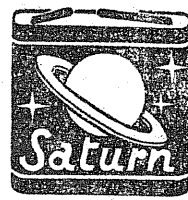
Dawniej Warszawa,
Marszałkowska 104

WARYS

Łódź,
Piotrkowska 37

Poleca: biżuterię, zegarki, srebro

Własna pracownia jubilersko-zegarmistrzowska



BATERIE za rali-
czeniem
ZJEDN. WARSZ. FABRYK BATERII
AKA "CARBOCHEMIA" SATURN
KRAKÓW - SEBASTIANA 8

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Przejazd 34

Dnia 10 stycznia PREMIERA
komedij w 3 aktach Tadeusza Rittnera p. t.

z Ludwikiem Sem-rolin skim
w roli Teofila

Reżyseria: Michał Melina.

„Głupi Jakób”

Początek przedstawienia o godz. 19.15 — w niedzielę i święta o godz. 16.15 i o godzinie 19.15. — Kasa czynna od godz. 15-ej, w niedzielę i święta od godz. 10-ej. (K)

DZIAŁ OGŁOSZEŃ Piotrkowska 96, III piętro czynny od 9 — 12 i od 14 — 15

za milimetr szpalty poza tekstem — zł 14, w tekście zł 21. W numerach nie dzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr 4 Łódź, Żwirki 2

Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz pet itowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłosze-

nia — 14, w tekście zł 21. W numerach nie dzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr 4 Łódź, Żwirki 2